Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 139 (5761) WARSZAWA, PIĄTEK 13 KWIETNIA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Niech się święci 1 Maja

Międzynarodówka do robotników wszystkich krajów

W głębokiej żałobie, ale z niezachwianem przekonaniem o słuszności sprawy i z wiarą w zwycięstwo, robotnicy całego świata obchodzić będą tegoroczne święto majowe:

W potężnych demonstracjach tam, gdzie istnieje wolność, a ze ściśniętemi zębami i pięściami tam, gdzie zapanowały straszliwe rządy faszyzmu.

Pełni bólu stoją robotnicy wszystkich krajów nad grobami proletarjackich bojowników wolności w Austrji, którzy życie swe złożyli w ofierze wolności, pokoju i honoru socjalizmu światowego. Robotnicy wiedzą: rząd chrześcijańskich katów, Dollfussa i Feya, chciał wojny domowej w Austrji i wymusił ją. Walkę rozstrzygnęła silniejsza broń, nie zaś prawo i sprawiedliwość. Zwycięzcy, kłócąc się o łup, prowadzą Austrję, która stała się kolonją faszyzmu włoskiego, do ciemnych awantur, do Habsburga, albo do Hitlera, a tem samem pchają Europę do nowej wojny.

ROBOTNICY AUSTRJI!

Z podziwem patrzała na was Międzynarodówka w latach po wojnie światowej, gdy jako pokojowi budowniczowie tworzyliście czerwony Wiedeń i uczyniliście z niego wzór dla socjalizmu świata. Z bijącem sercem przeżywali robotnicy we wszystkich krajach waszą bohaterską walkę o wolność, którą wznieśliście sobie nieprzemijający pomnik w duszy wszystkich uczciwych ludzi. W głębokiej czci schylają się 1 Maja robotnicy wszystkich krajów przed waszymi zmarłymi, uwięzionymi, wdowami i sierotami walki lutowej, na których austro-faszyzm zemstę swą teraz wywiera, i ślubujemy wam NIEZŁOMNĄ WIERNOŚĆ I SOLIDARNOŚĆ.

Międzynarodówka wyraża wam i dzisiaj swe zaufanie, zwłaszcza dzisiaj: bohaterowie Austrji pozostaną wierni sztandarowi socjalizmu międzynarodowego. Właśnie teraz ze zdwojoną mocą bronić będziecie swej idei, którą przypieczętowaliście swą krwią, tak jak Międzynarodówka stawać będzie w waszej obronie.

ŚLUBUJEMY WAM W DNIU 1 MAJA:

UCZYNIMY WSZYSTKO, CO W NASZYCH SIŁACH, BY POMÓC WAM W WASZEJ WALCE O WOLNOŚĆ. JAK WY, TAK TEŻ MIĘDZYNARODÓWKA PROWADZIĆ BĘDZIE NAJOSTRZEJSZĄ, NAJBEZWZGLĘDNIEJSZĄ WALKĘ Z PANOWANIEM AUSTRO-FASZYZMU, AŻ DO DNIA, KIEDY CZERWONE SZTANDARY ZNOWU POWIEWAĆ BĘDĄ Z RATUSZA WIEDEŃSKIEGO.

ROBOTNICY WSZYSTKICH KRAJÓW!

Kryzys, w jakim od pięciu prawie lat wije się gospodarstwo kapitalistyczne, trwa w pełni. Faszyzm nie rozwiązuje go, lecz tylko ZAOSTRZA.

FASZYZM NIEMIECKI,

który rzuca bojowników socjalizmu do więzień i obozów koncentracyjnych, który w nowej ustawie o pracy oddał robotników całkowicie w pęta niewoli i samowoli przedsiębiorców, marnotrawi majątek narodowy w gorączkowych zbrojeniach.

FASZYZM WŁOSKI.

wydaje na pastwę śmierci głodowej setki tysięcy bezrobotnych, pozbawionych zapomogi. Przemoc faszystowska nie może usunąć nieuniknionych skutków rozwoju kapitalistycznego. Nieuchronne rozczarowanie tych, co rzucili się w objęcia faszyzmu, przypieczętuje los tego ostatniego systemu panowania kapitalizmu:

PO ZWYCIĘSTWIE FASZYZMU MOŻE PRZYJŚĆ TYLKO ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU!

Ale im bardziej sytuacja gospodarcza kapitalizmu jest bez wyjścia, tem mocniejsze stają się siły, pchające DO WOJNY. Obrady nad rozbrojeniem zamieniły się już w obrady nad dozbrojeniem. Wyścig światowy zbrojeń rozpoczął się znowu. Ponownie więc Międzynarodówka powtarza swe żądanie powszechnego rozbrojenia:

ŻADNYCH USTĘPSTW NA RZECZ CHCIWEGO WOJNY FASZYZMU, WSPÓŁPRACY WSZYSTKICH WOLNYCH NARODÓW PRZECIW NIEBEZPIECZEŃSTWU WOJNY, GROŻĄCEMU ZE STRONY WSZYSTKICH KRAJÓW FASZYSTOWSKICH.

Najważniejszem jednak zabezpieczeniem przeciw wojnie jest STRACH KLAS POSIADAJĄCYCH PRZED REWOLUCJĄ PROLETARJACKĄ.

NAJSILNIEJSZĄ GWARANCJĄ POKOJU JEST SIŁA SOCJALISTYCZNEGO RUCHU ROBOTNICZEGO.

Chociaż Austrja padła ofiarą faszyzmu — odwaga nasza, nasze przekonanie jest niezłomne.

We wszystkich krajach Europy zachodniej, w Anglji, Francji, Holandji, Belgji, Szwecji, Danji, demokracja jest niezachwiana. Na wyspie demokracji, w republice Czechosłowackiej, cały ruch socjalistyczny broni zwycięsko urządzeń demokratycznych.

DOSTRZEGAMY TEŻ JUŻ PIERWSZE OZNAKI NOWEGO PRZYPŁYWU RUCHU SOCJALISTYCZNEGO.

W kilka tygodni po upadku czerwonego Wiednia angielska Partja Pracy poraz pierwszy w swych dziejach zdobyła największe miasto świata, stolicę największego mocarstwa, Londyn, zapowiadając przez to bliskie sięganie po władzę w kraju.

Belgijski ruch robotniczy przeszedł do ofensywy i swoim Planem Pracy dał sygnał robotnikom we wszystkich krajach demokratycznych.

W krajach Skandynawji mamy jedno zwycięstwo socjalistyczne za drugiem.

W Szwajcarji klasa robotnicza udaremniła wszystkie zakusy reakcyjne i zdobywa coraz to nowe i ważne pozycje.

Socjaliści Argentyny opanowali stolicę.

TAK OTO ZAPOWIADA SIĘ WIELKI ZWROT, KTÓRY ROZBUDUJE DEMOKRACJĘ W KRAJACH WOLNYCH, A PRZYWRÓCI JĄ W KRAJACH FASZYSTOWSKICH.

1-go Maja będziemy demonstrowali niezłomni, w poczuciu zwycięstwa:
ZA UWOLNIENIEM TYCH, CO SĄ W NIEWOLI FASZYZMU!
ZA DEMOKRACJĄ SOCJALISTYCZNĄ!
ZA POKOJEM I WOLNOŚCIĄ!
IDEA, ZA KTÓRĄ WALCZYLI I UMIERALI BOHATEROWIE AUSTRJI JEST NIEZWALCZONA.
NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

BIURO SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ.

Zwycięstwo ludzi nad przyrodą

Z Moskwy donoszą: Akcja ratunkowa prowadzona energicznie przez lotników KAMANINA, MOŁOKOWA i SLEPNIEWA trwa w dalszym ciągu. Kieruje nią osobiście zastępca dyrektora północnej drogi morskiej, USZAKOW. Pozostali na polu lodowem członkowie załogi „CZELUSKINA“ zajęci są pod kierownictwem zastępcy prof. SZMIDTA, prof. BOBROWA przewożeniem cennych instrumentów naukowych, oraz innych przedmiotów do nowego lotniska, położonego w odległości 2 klm. od obozu. W Moskwie liczą się z możliwością przewiezienia niezwłocznie do przylądka Wankarem reszty załogi i całego bagażu. Warunki atmosferyczne są wprawdzie dość trudne, nie wykluczają jednak możliwości przeprowadzenia akcji ratunkowej. (ATE.).

***

Wczoraj przewieziono do Wankarem jeszcze 22 osoby. W obozie pozostaje obecnie już tylko 6 osób. Prof. SCHMIDT przewieziony został na Alaskę. (PAT.).

Ostatnie dni załogi „Czeluskina“ na krze lodowej

Z Moskwy komunikują dodatkowe szczegóły akcji ratunkowej, przeprowadzonej we środę, i której wynikiem było odstawienie do przylądka Wankarem większej części załogi „Czeluskina„. Ratunek nadszedł w chwili, gdy sytuacja rozbitków pogarszała się z każdą godziną. Olbrzymia kra lodowa, otoczona ze wszystkich stron napierającemi na nią zwałami lodów, groziła lada chwila pęknięciem. Wczesnym rankiem w niedzielę dnia 8 kwietnia mieszkańców obozu obudził silny huk. Kra zaczęła pękać. Wytworzona nagle szczelina pochłonęła barak, w którym znajdowała się kuchnia. Na drugi dzień ten sam los spotkał jeden z baraków mieszkalnych, w którym na szczęście nie było nikogo z załogi. Prowizorycznie urządzone lotnisko, na którem znajdował się samolot Slepniewa, zostało zniszczone, samolot uległ uszkodzeniu. Członkowie załogi przystąpili gorączkowo do urządzenia nowego lotniska, oddalonego o 2 klm. od obozu. Po przetransportowaniu samolotu na nowe lotnisko przystąpiono do jego naprawy. Napór zwałów lodowych wzmógł się do tego stopnia, że zmienił całkowicie pozycję kry. W tym krytycznym momencie ukazał się w całej pełni wielki autorytet moralny i niezwykły hart ducha prof. Szmidta, który mimo choroby kierował osobiście pracami drużyn ratowniczych.

Według relacyj uratowanych członków załogi panowała w obozie złożonym z kilku baraków i 10 namiotów karność wojskowa. Regulamin obozu, opracowany przez prof. Szmidta wyznaczał każdemu odpowiednią rolę w akcji samoobrony wobec grożących żywiołów. Regulamin ustalał dokładnie porządek zajęć w obozie, przeplatając godziny obowiązkowych zajęć rozrywkami, jak słuchaniem radja, pogadankami i t. p. Członkowie załogi pracowali stale nad polepszeniem warunków przymusowego pobytu na polu lodowem. Do oświetlenia baraków i namiotów skonstruowano specjalny typ lamp benzynowych. Zbudowana na miejscu piekarnia dostarczała świeżego pieczywa. Dotkliwych braków fizycznych nie odczuwano. Fatalnie wpływała jednak na samopoczucie załogi świadomość grożącego niebezpieczeństwa na wypadek nagłego ruszenia lodów. Jeżeli mimo niezwykle ciężkich warunków nikt z rozbitków nie załamał się psychicznie, za wdzięczać to należy, według relacyj uratowanych, jedynie zbawiennemu wpływowi kierownika załogi. (ATE.).

Faszyści głoszą konieczność gwałtu

Niechże odczują siłę pięści robotniczych na własnym karku

Rozpędzenie wiecu monarchistów we Francji

Podczas wiecu zwolenników monarchistycznej i faszystowskiej „Action Francaise“ w miejscowości **Henin-Lietard** w departamencie **Pas de Calais** doszło do krwawych starć.

Miejscowość ta znajduje się w północno-francuskiem zagłębiu węglowem. Na wiecu, zorganizowanym przez „Action Francaise“ miał przemawiać w środę wieczorem wódz rojalistów francuskich **Leon Daudet**.

Nie przybył on jednakże do **Henin-Lietard**, ponieważ został ostrzeżony o wrogich nastrojach wśród robotników.

Pomimo środków ostrożności, przedsięwziętych przez policję, **wiec został zerwany przez robotników.**

Tłum złożony z 3000 osób przerwał kordon policji i wtargnął do lokalu, gdzie odbywało się zgromadzenie rojalistów.

Wywiązała się bójka, podczas której oddano szereg strzałów.

Jeden robotnik został zabity, 20 manifestantów odniosło rany. Policja dokonała licznych aresztowań. W miasteczku panuje niezwykłe podniecenie.

(ATE).

Insull będzie wydany

Turecka Rada Państwa postanowiła wczoraj, że skarga **Insulla** nie będzie uwzględniona. **Insull**, znajdujący się obecnie pod nadzorem władz administracyjnych, oczekuje na statek **„Adana“**, na którym ma odpłynąć do Smyrny, gdzie przesiądzie się na parowiec „Exilona“, udający się do Stanów Zjednoczonych (PAT.).

Dwa i pół miljona złotych na budowę szkół powszechnych

a ile wynoszą fundusze dyspozycyjne?

Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych przeznaczyło 2,553 tysiące złotych na budowę szkół w bieżącym sezonie budowlanym.

Szkoły powszechne budowane będą na obszarze całego Państwa. W okręgu brzeskim przeznaczono na budowę szkół 500 tysięcy złotych, w lubelskim 268,3 tys. złotych, lwowskim 168,4 tys. zł., w krakowskim 539 tys. zł., w warszawskim 254 tys. złotych, w wileńskim 252,1 tys. zł., w wołyńskim 161,5 tys. zł., w poznańskim 409,7 tys. złotych. Okręg śląski postanowił wpływy swe obrócić na zakup pomocy naukowych dla szkół powszechnych.

Budowa szkół w poszczególnych okręgach prowadzona będzie z własnych funduszów okręgowych Towarzystw Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Zarząd główny towarzystwa przyznał poszczególnym okręgom pomoc finansową w sumie ogólnej 555 tysięcy złotych.

(PRESS).

***

Mamy więc aż... 2½ miljona złotych na szkoły. Na FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE I REPREZENTACYJNE przyznano zato w budżecie państwowym około... 24 miljonów złotych.

Budownictwo szkolne zaś spadło na barki półoficjalnego Towarzystwa.

W Hiszpanji

masy nie poszły „na prawo”

Z Madrytu donoszą, że z prowincji nadchodzą wiadomości o zaostrzeniu się sytuacji.

W **Saragossie**, gdzie wybuch strajku powszechnego wydawał się nieunikniony, **ogłoszono stan wyjątkowy**, który obowiązuje w mieście i na prowincji.

W Walencji sytuacja jest bardzo naprężona.

Związki socjalistyczne i iberyjska Federacja Pracy postanowiły kontynuować **strajk generalny.**

W prowinji Walencja dają się zauważyć podniecone nastroje wśród robotników rolnych, którzy zamierzają urządzić

pochód głodnych do Grenady.

Bezrobocie w tych okolicach jest bardzo znaczne. (ATE).

W niedzielę w całej Polsce

Wielkie Zgromadzenia Młodzieży

Nasze hasła:

Chleba i Pracy! Wolność i Socjalizm!

Krwawe starcia z bezrobotnymi w Lublinie

(Korespondencja własna „Robotnika")

W części nakładu wczorajszego podaliśmy depeszę P. A. T. o krwawych zajściach z bezrobotnymi w Lublinie. Zajścia odbyły się we środę. Według komunikatu P. A. T. padł w nich jeden robotnik. Korespondencja poniższa opisuje tło i przebieg wypadków.

Red.

Na wiosnę część bezrobotnych Lublina została zatrudniona na robotach publicznych z wynagrodzeniem 2 zł. 7 gr. dziennie, przyczem praca ta miała trwać tylko bardzo krótki czas.

W poniedziałek bezrobotni zgromadzili się przed Urzędem Pośrednictwa Pracy, żądając pracy, jak również wyższych norm płacy.

P. U. P. P. odesłał bezrobotnych do Urzędu wojewódzkiego a U. W. do Starosty, który obiecał dać we środę odpowiedź na postulaty wysunięte przez delegację bezrobotnych.

To też już od wczesnego rana zaczął się gromadzić tłum, który urósł do kilku tysięcy.

Już przy wyborze delegatów dało się zauważyć silne podniecenie wśród zgromadzonych, spowodowane aresztowaniem kilku robotników, których wypuszczenia na wolność żądali zgromadzeni.

Po kilkugodzinnem oczekiwaniu delegacja wróciła od Starosty ze stanowczą odpowiedzią, że PŁACA NIE BĘDZIE PODWYŻSZONĄ.

Wówczas po złożeniu sprawozdania przez delegację i dyskusji, postanowiono prosić wojewodę o przybycie do bezrobotnych. W tym celu udała się delegacja do biura Urzędu Pośr. Pracy w celu telefonicznego skomunikowania się z wojewodą.

Po zajściach w Lublinie

W związku z krwawemi zajściami lubelski OKR. PPS. uchwalił **ostry protest.**

Przygwożdżenie łgarstw liberyjnej prasy

Sławetny **„Ilustrowan Kurjer Codzienny"** napada na prasę socjalistyczną za to, że nie szczuje na Czechów, piętnując nas, jako tych, którzy „sprzedają" interesy robotnika polskiego w Czechosłowacji.

Ile prawdy jest w tem wszystkiem, co pisze naczelny organ „sanacji" na Małopolskę — tego dowodem może służyć **„Robotnik Polski"**, organ Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Republice Czechosłowackiej.

Pismo to podaje sprawozdanie z konferencji polskich organizacyj socjalistycznych, odbytej dnia **31** marca w Karwinie.

Referat polityczny wygłosił tow. pos. Emanuel **Chobot**, który przyjęty został hucznemi oklaskami.

Tow. **Chobot** pom. in. powiedział:

„Odpieramy z całą stanowczością jakiekolwiek próby szerzenia nienawiści między polskimi socjalistami i stanowczo potępiamy *metody prowokacji*, jakiej użyto w ostatnich dniach dla celów zohydzenia Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej i podkopania do niej zaufania. Polityka naszej partji idzie drogą właściwą i niema potrzeby jej zmienić. Stoimy na stanowisku *obrony praw gospodarczych, politycznych, kulturalno - narodowych polskiej ludności pracującej, świadomi, że możemy to czynić skutecznie na zasadach demokracji* i tych jesteśmy zdecydowani bronić stojącemi nam do dyspozycji środkami ze wszystkimi szczerymi demokratami. W tym duchu jesteśmy zgodni ze wszystkiemi polskiemi organizacjami socjalistycznemi, a także większość ludności polskiej podziela zdanie, że prawa ludności polskiej możemy wydobywać, krzywdy i niedomagania usuwać przy utrzymaniu demokracji i stosowaniu jej i w najdrobniejszych szczegółach w praktyce. Jakiekolwiek próby osłabienia partji socjalistycznej musiałyby wzmocnić wrogów demokracji i przygotować grunt faszyzmowi. Dziś każdy rozumny obywatel przyznać musi, że faszyzm stosunków nie uzdrowi, a doli mniejszości polskiej nie poprawi. Ciężkim trudem odbudowaliśmy nasze organizacje i każdy, kto chciałby je niszczyć, musi spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem wszystkich członków polskich organizacyj socjalistycznych".

Następny mówca, tow. **Kolarba**, zapowiedział wspólne 1-majowe manifestacje robotnicze robotników polskich i czeskich.

W uchwalonej rezolucji politycznej znajdujemy następujące zdania:

„Z całą stanowczością odrzucamy wszelkie ataki, pochodzące z innych stronnictw polskich, które z istotnemi potrzebami i żądaniami polskiej ludności nie mają nic wspólnego i dążą jedynie do osłabienia jednolitości polskiego ruchu socjalistycznego. Szczególnie potępiamy wydane przez komunistów i nieznane dotąd żywioły, ulotki i szowinistyczne prowokacje w prasie, gdyż właśnie one przynoszą polskości na Śląsku największą szkodę".

„Apelujemy do wszystkich robotników polskich, do członków i mężów zaufania partji, by wobec ostatnich zajść nie dali się nikomu sprowokować, zachowali rozwagę i tak, jak dotąd, pozostali wiernymi polskiemu ruchowi socjalistycznemu".

A więc ci, co tam siedzą na miejscu i wiedzą co w trawie piszczy, już rzucili słowo „prowokacja".

Pomiędzy stanowiskiem robotników polskich w Czechosłowacji, a stanowiskiem „I. K. C." ta zachodzi różnica, że robotnicy nie chcą być narzędziami ani w ręku **Hitlera**, ani w niczyjem innem ręku.

Lwowski Żyrardów

Reportaż ze strajku garbarzy

Garbarze fabryki **Tancera** we Lwowie strajkują. Powodem strajku: zbiorowa umowa, utrzymanie dotychczasowych płac, sprawa uznawania Związku Zawodowego i delegatów przez pracodawcę, oraz przeciwstawienia się zamierzonej redukcji. — Takie tylko spokojne, rzeczowe komunikaty wyczytać było można w lwowskiej prasie codziennej. — A z czasem, kiedy się strajk przedłużał dochodziło do tych notatek jeszcze kilka słów, że fabryka czynna, że przyjęto „nowych" robotników, że praca normalnie „wre", że panowie dyrektorzy nie chcą brać udziału w konferencji z delegatami.

A tymczasem lwowscy garbarze cztery długie tygodnie stali wytrwale i bohatersko w strajku.

Sala związku wypełniana po brzegi codziennie. Sekretarz każdego wieczora wywołuje głośno obecnych. — Na brzmienie swego nazwiska wstaje każdy z nich, wołając głosem donośnym: „jest!" Nikt się nie załamuje, nie brak nikogo, słuchają pilnie sprawozdań swoich delegatów o akcji strajkowej.— Padają mocne słowa o organizacji, solidarności, walce bezwzględnej, mówi się z goryczą w głosie, ale przy iskrzących oczach o krzywdzie, o nędzy, o bolu. — W długich szeregach stoją rzędami na sali garbarze, od miesiąca pozostający bez pracy. — Stoją i siedzą mężczyźni i kobiety. — Na bladych, bezkrwistych policzkach czyta się owe straszne zmagania z wyzyskiem, popękane dłonie przeżarte kwasem świadczą o ciężkiej pracy walczących. Trudno doszukać się uśmiechu na jakiejś twarzy. — Spokojnie przyjmują z ust delegatów sprawozdanie z konferencji.

Zabierają głos strajkujący. — Z każdego słowa mówców bije wiara w zwycięstwo słusznej sprawy, każdy kończy apelem do swych towarzyszy pracy, by wytrwać w walce, nie załamać się, nie ugiąć karku. — Raz po raz wybuchają żywiołowe oklaski, to głodni, walczący solidaryzują się z mówcą nawołującym do przeprowadzenia strajku aż do zwycięstwa.

Zebrania odbywają się codziennie, zawsze ten sam komplet, zawsze te same zapadnięte policzki, te same silnie zaciśnięte dłonie.

W drodze do Związku spoglądają na fabrykę, na swój warsztat pracy. — We wnętrzu kręcą się obok dyrektorów, inżynierów i kierowników, szakale w ludzkiem cielsku — **łamistrajki** z wygodnych kapitalistom „związków", ci, którzy w podłocie a często także nieświadomości dopomagają własnym ciemiężycielom kręcić bat na własną skórę.

Pełni pogardy, obrzydzenia i nienawiści patrzą strajkujący robotnicy na tych, którzy przedłużają ich gehennę. — Cicho jakby wstydliwie huczą maszyny garbarni **Tancera**, leniwie włoką się pasy transmisyjne puszczane niewprawną ręką łamistrajka. — A w promieniu najbliższych kroków fabryki pilnie strzeże porządku i ładu i spokoju — policja.

Ufny w swą siłę, pewny siebie zjeżdża do Lwowa „sam" właściciel. — Nie będzie pertraktował z „hołotą", nie uznaje Związku, wysuwa prowokacyjne warunki przyjęcia czwartej części robotników za połowę zarobków dotychczasowych. Ci, którzy są zawsze tak gorliwi, jeśli chodzi o poskramianie robotników, nie wywierają żadnego nacisku na butnego kapitalistę zagranicznego, eksploatującego polskich robotników garbarskich, z których niejeden hojnie oddawał krew, kiedy kładziono podwaliny pod niepodległą Polskę.

Sytuacja jest jasna! W ustroju dotychczasowym istnieje braterstwo krwi kapitalistów. — Może wygodnie, spokojnie i bezpiecznie chodzić po Polsce p. **Tancer**, czeski kapitalista, który krwią i potem polskiego robotnika nabija swe ogniotrwałe kasy...

Tak myślą i zastanawiają się lwowscy robotnicy garbarscy. — Tak dobitnie i przy każdej sposobności przekonywa się klasa robotnicza, czem jest walka klasowa, jak niebezpieczny jest ustrój oparty na nędzy, głodzie i wyzysku, jakie problematyczne jest „prawo" i „sprawiedliwość" w burżuazyjnem pojęciu!

P. Tancer jest nieustępliwy, zbyt pewny siebie i swych brzęczących argumentów. Fabryce jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Na żadną nie pójdzie ugodę. — Z sadystycznym spokojem będzie brał się za bary z głodnymi „swoimi" robotnikami.

Głodem będzie wymuszał posłuszeństwo, uległość i pokorę.

Wychudłe, blade twarze garbarzy o silnych dłoniach i zaczerwienionych oczach, o uszach pełnych szumu dolatujących wrzasków dzieci, wołających chleba, będą wodzić dokoła błędnym wzrokiem, a prasa mieszczańska doniesie światu, że „strajk o podłożu ekonomicznym w garbarni **Tancera** został zażegnany" i znowu będzie wszystko w porządku.

ARTUR HIESS.

Japońskie kombinacje

z monarchistami rosyjskimi

Z Tokio donoszą, że redaktor naczelny paryskiego pisma emigracji rosyjskiej „Wozrożdienje", **Muratow**, który na zaproszenie japońskich kół politycznych odwiedził Tokio, wyjechał obecnie z Japonji do St. Zjednoczonych.

Według obiegających pogłosek podróż **Muratowa** pozostaje w związku z projektami nawiązania ścisłej współpracy pomiędzy kołami monarchistycznej emigracji rosyjskiej a Japonją.

(ATE).

Rząd de Valery apeluje do młodzieży

Deklaracja o celach Rządu i partji rządowej

Prezydent **de Valera** zwrócił się do młodzieży irlandzkiej z apelem, przestrzegając ją przed łączeniem się ze skrajną organizacją niepodległościowo-republikańską, znaną pod nazwą Irlandzkiej Armji Republikańskiej, i wskazując, że posiadanie oręża przez jakąkolwiek organizację, stojącą poza Rządem, nie może być wytłumaczone inaczej, jak planowanie zamachu przeciwko Rządowi, i że podobny stan rzeczy musi doprowadzić do wojny cywilnej.

W mowie wygłoszonej w hrabstwie **Louth** minister Obrony Krajowej **Aiken** określił ostateczne cele Rządu w sposób następujący:

„Osiągnięcie zjednoczenia i niepodległości Irlandji, **jako Republiki**; odrodzenie języka irlandzkiego, jako narodowego, i odbudowa odrębnej kultury narodowej, zgodnej z ideałami i tradycjami irlandzkiemi; podporządkowanie źródeł naturalnych i bogactw krajowych potrzebom i dobrobytowi całego narodu irlandzkiego; ekonomiczna organizacja kraju na zasadach możliwej samowystarczalności". (PAT.).

Proces hitlerowca-szpiega w Czechosłowacji

Przed sądem w Pradze rozpoczęła się wczoraj rozprawa w **procesie o szpiegostwo.** Oskarżony jest obywatel Rzeszy niemieckiej, prof. dr. **Klocke**, który dopuszczał się systematycznego szpiegostwa na rzecz Niemiec. Prof. **Klocke'go** aresztowano w Boguminie, gdy powracał z podróży rzekomo naukowej do Słowaczyzny. Działalność **Klocke'go** na terenie Słowaczyzny dała władzom czechosłowackim podstawy do wytoczenia mu procesu o zdradę stanu. Oskarżony jest jednym z wybitniejszych członków partji narodowo - „socjalistycznej" w Niemczech. Proces jego śledzony jest z żywem zainteresowaniem przez mniejszość niemiecką w Czechosłowacji.

(ATE.).

Dzień 1 Maja w Ameryce

Prezydent **Roosevelt** wydał odezwę, w której ustanawia, że 1 Maja ma być świętem dzieci(!). Szkoły i stowarzyszenia opieki nad dzieckiem w całym kraju mają uroczyście obchodzić to święto.

Los Ernesta Heilmana

Holenderski organ socjalistyczny „Het Volk" pisze:

„Ernest *Heilmann*, przewodniczący b. frakcji socjalistycznej w Sejmie pruskim, którego na jesieni r. ub. przewieziono z obozu koncentracyjnego w Oranienburgu do obozu w Börgermoor, a pewnego dnia z poważnemi ranami postrzałowemi sprowadzono do katolickiego szpitala w Papenburg, został wypuszczony z tego szpitala, *Heilmann* nie wrócił do obozu Börgermoor, ale też nie odzyskał wolności. Znajduje się on jako więzień tajnej policji państwowej (kierowanej przez *Goeringa*) w jednem z więzień pod Berlinem. Jego stan fizyczny i duchowy — wskutek strasznego traktowania — jest stanem człowieka *całkiem złamanego*. On, który dawniej był wysoce uzdolniony, jeden z najlepszych mówców w parlamencie, robi wrażenie człowieka tępego i nieprzytomnego. To jest też przyczyna, dla której *Heilmanna*, który nie może już w niczem zaszkodzić Trzeciej Rzeszy, nie puszcza się na wolność. Obawiają się, że już sam widok tego człowieka będzie oskarżeniem rządów hitlerowskich".

Policja w drukarni „Bluszcz"

Strajk w drukarni **„Bluszcz"** (właściciel p. Pieracki) trwa dalej. Wszyscy pracownicy, usunięci przez policję dnia 7 b. m., trwają solidarnie w walce.

Drukarnia jest częściowo uruchomiona — nie tyle głodującymi, ile notorycznymi łamistrajkami. Dyrekcja nadrabia miną, lecz wkońcu będzie musiała przyznać się do strat, wynikłych z nieobliczalnego uporu p. Pierackiego.

Obstawienie policją drukarni świadczy o tem, jak p. Pieracki wraz z nowym dyrektorem drukarni, p. Święcickim, chronią łamistrajków.

Za to, gdy robotnicy nie otrzymywali regularnych wypłat, nikt nie wzywał policji do pomocy... Pracownicy sami dopominali się o zaległości, sięgające przeszło 8,000 zł., a gdy zostali sprowokowani wypłatą po 3 zł. w sobotę, zastrajkowali.

„Moralne rozbrojenie"

Organ młodzieży hitlerowskiej „Jugendland" pisze w ostatnim numerze:

„Niektórzy chłopcy mają nad swem łóżkiem na ścianie obraz albo rewolwer dla ozdoby. Ale są też chłopcy, którzy nie mają czem ozdobić swego pokoju. Może chłopiec taki ma wuja, czy stryja, posiadającego sztylet, jako porękę walki, na którą każdy młody chłopiec w interesie swego rozwoju odważyć się musi. Można też zawiesić na ścianie łuk ze strzałą lub stary pancerz, tarczę lub bumerang. Są niezliczone możliwości uczynienia z pustego pokoju miejsca, w którem się chętnie przebywa".

Zjednoczenie międzynarodówek zawodowych robotników budowlanych i drzewnych

W grudniu 1933 r. zarządy międzynarodówek zawodowych robotników budowlanych i drzewnych uchwaliły połączyć obie te organizacje w jedną.

W Paryżu opracowano projekt zjednoczenia i 24-go marca zarząd ściślejszy obu międzynarodówek przystąpił do praktycznego przeprowadzenia uchwały. Zgodzono się, że co trzy lata odbędzie się kongres nowej zjednoczonej międzynarodówki, w ciągu zaś tych trzech lat odbywać się będą kongresy miejscowe poszczególnych zawodów.

Ściślejszy zarząd składa się z tow.: **Coppoch** (Londyn), przewodniczący, **Hauwaert** (Bruksela) i **Wolstencroft** (Manchester), jako wiceprzewodniczących i van **Achterbergh** (Amsterdam) skarbnika.

Liczba członków nowej międzynarodówki wynosi okrągło **850,000.** Należy do niej 58 organizacyj z 27 krajów, m. in. z Polski.

Adres nowej Międzynarodówki: Vondelstraat 40, Amsterdam W., Holandja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Pieniądz

Problemy, trudności, sprzeczności dzisiejszej katastrofy gospodarczej

I.

Jednem z centralnych zagadnień obecnej sytuacji gospodarczej, jest t. zw. **kwestja inflacji, czyli kwestja dostosowania ilości pieniędzy do potrzeb gospodarczych,** a nie jak to się dzieje dotąd, **dostosowania potrzeb gospodarczych do niedostatecznego obiegu pieniężnego zmniejszanego w dalszym ciągu przez deflację i tezauryzację.**

Zagadnienie inflacji i deflacji jest zagadnieniem ciągle aktualnem. Od wielu lat stoję na stanowisku konieczności dostosowania obiegu do potrzeb ludności i to potrzeb tak indywidualnych, jak i zbiorowych oraz na stanowisku, że potrzebna ilość pieniędzy winna być gospodarstwu dostarczoną przez Państwo w drodze t. zw. **kredytu publicznego** bezpośrednio przez Bank emisyjny, a nie w drodze kredytu prywatnego za pośrednictwem banków handlowych. **W ostatnim roku na tym samym stanowisku stanął również Kongres Klasowych Związków Zawodowych w Polsce.**

INFLACJA I DEWALUACJA.

Profesor **Krzyżanowski** moje stanowisko stale i wytrwale zwalcza. Długi czas zarzucano mi, że dążę do **dewaluacji banknotu.** Broniąc się przeciw temu zarzutowi, doprowadziłem wkońcu do przyznania mi „dobrych chęci", a mianowicie, że wprawdzie nie chcę dewaluacji, to jednakowoż moje **stanowisko inflacyjne musi za sobą pociągnąć wbrew mojej woli spadek banknotu.**

Taką mniej więcej odpowiedź dał mi prof. **Krzyżanowski** w polemicznym artykule ogłoszonym jeszcze w listopadzie 1932 p. t. **„Spór o politykę walutową" w „Przeglądzie Współczesnym".**

Zapatrywanie swoje wyraził prof. **Krzyżanowski** w następujących zdaniach:

> „Ograniczam się do stwierdzenia, że w razie wejścia na tę drogę (inflacji) **złoty napewno spadnie. Pod tym względem nie może być cienia wątpliwości. Kto chce równocześnie inflacji i utrzymania kursu złotego, zapoznaje całkowicie rzeczywistość".**— (Moje podkreślenia).

Od tamtego czasu upłynęło około **półtora roku. Prof. Krzyżanowski** od swojego ówczesnego bezwzględnego stanowiska nieco się odsunął, bo w marcu br. doradzał Rządowi redyskont „Pożyczki narodowej" w Banku Polskim oraz lombard wydać się mających dla pokrycia deficytu budżetowego bonów skarbowych.

Prof. Krzyżanowski wyraźnie **podkreślił, że manipulacje, które przecież nie są niczem innem, jak inflacją, nie spowodują spadku banknotu.** Wprawdzie zalecana przez prof. **Krzyżanowskiego** inflacja jest mniejszą, aniżeli ta, której się ja oddawna domagam, jednakowoż w każdym razie jest to inflacja.

W niniejszym artykule chcę przedstawić argumenty — mojem zdaniem— niezbite dla udowodnienia, że inflacja **pełna** czyli dostosowanie obiegu do potrzeb gospodarczych nie spowoduje spadku banknotu. Trzeba jednak zmienić obecny system podtrzymywania kursu banknotu.

JAK TO BYŁO DAWNIEJ?

Jeżeli zatrzymamy system podtrzymania kursu przez wymienialność banknotu na złoto, to nie możemy wprowadzić inflacji pełnej, tylko musimy obieg dostosować do wielkości podkładu kruszcowego w Banku emisyjnym. Jeżeli jednak albo wprowadzimy ograniczenia dewizowe albo w porozumieniu z innemi państwami, podtrzymamy kurs banknotu w podobny sposób jak to czyniliśmy na dziesiątki lat przed wojną, to możemy mieć **pełny obieg pieniężny** i zabezpieczyć byt społeczeństwa tak indywidualny, jak i zbiorowy w zupełnej niezależności od prywatnego kapitału pieniężnego.

Twierdzę z całą stanowczością, że na wiele dziesiątków lat przed wojną światową kurs banknotu był w międzynarodowym obrocie podtrzymywany wzajemnie przez banki handlowe w ten sposób, że towary były dostarczane zagranicy na kredyt, a pretensje z kredytu towarowego wpisywane były w księgach banków handlowych na rachunek banków względnie na rachunek eksporterów w walucie zagranicznej, **że pretensje te były rozliczane wedle parytetu,** czyli wedle wagi złota, jaką każdy banknot wedle statutu Banku emisyjnego danego kraju reprezentował.

Ten sam system stosowały banki handlowe, gdy przedstawiano banknot do wymiany na jakikolwiek banknot innego kraju. **Ten system podtrzymywania kursu banknotu stosowały banki handlowe niezależnie od bilansu handlowego i płatniczego, niezależnie od wielkości obiegu pieniężnego i niezależnie od wielkości podkładu kruszcowego w Banku emisyjnym.**

Ten system potrzymywania kursu banknotu w obrocie międzynarodowym nazywamy „transferem". **Dziś banki handlowe, nie mogąc udzielać sobie w obrocie międzynarodowym wzajemnie kredytu, nie są w stanie „transferu" tego uskutecznić, dlatego też jedynym wyjściem z obecnego kryzysu jest podtrzymanie kursu banknotu bezpośrednio przez Banki emisyjne.** Międzynarodowy obrót towarowy będzie tak samo **kredytowany,** jak był przed wojną, bo innym być nie może. Twierdzę bowiem, że towarów wysyłanych zagranicę ani nie wymieniano bezpośrednio w drodze kompensaty na towary zagraniczne, ani też nie otrzymywano bezpośrednio efektywnie walut zagranicznych. W miejsce towarów wysyłanych powstały tylko pretensje, wyrażane w walutach zagranicznych. Pretensje te, jak wyżej podałem, wpisywano w księgach banków handlowych na rachunek banków lub eksporterów.

DANIEL GROSS.

Głosy czytelników

Ciąg dalszy „obrony" ubezpieczonych przed ubezpieczalniami społecznemi

Przeprowadzana na terenie szeregu ubezpieczalni społecznych przez komisje ministerjalne kontrola działalności tych ubezpieczalni, przedewszystkiem w zakresie lecznictwa i świadczeń, nosi dwa oblicza.

Jedno — **poważne** — gdy jest mowa o prawdopodobnie dodatnim wpływie, zarówno dla ubezpieczalni, jak i ubezpieczonych, bezpośredniego zetknięcia się przedstawicieli Ministerjum Opieki Społecznej z tym właśnie zakresem ubezpieczeń społecznych w płaszczyźnie wykonawczej.

Drugie oblice natomiast — mniej poważne — gdy rzucimy światło na **metody,** jakich użyto do nawiązania kontaktu pomiędzy klijentami ubezpieczalni a komisjami ministerjalnemi.

Jak to często, niestety, bywa u nas, na pośrednika między temi dwiema zainteresowanemi stronami **wynajęto prasę brukową,** która zastosowała również i w stosunku do tej ważnej społecznie sprawy swój codzienny aparat kryminalno-detektywny, a więc wrzaskliwe alarmy, fikcyjne wywiady, znane reporterskie kawały i inne głupstwa, dezorjentujące czytelników i nastawiające ich w sposób złośliwy przeciwko ubezpieczalniom, których działanie, jako wykonawców, oparte na niefortunnej w pomysłach „ustawie scaleniowej", gorąco i z trudem było bronione przed kilku tygodniami na konferencji prasowej w Ministerjum Opieki Społecznej.

Podobno komisje ministerjalne zakończą swe prace jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca i opracują wyniki, podane, niewątpliwie, w następstwie do wiadomości publicznej.

Gdyby prace omawianych komisyj miały naprawdę zmierzać do istotnego uregulowania i naprawienia spaczonego przez „ustawę scaleniową" stosunku ubezpieczalni społecznych do ubezpieczonych i ubezpieczających, to należałoby traktować działalność lustrujących komisyj tylko jako wstęp do rozwikłania dziwnie pogmatwanego węzła ubezpieczeniowego. W żadnym bowiem wypadku nie wystarczy stwierdzić, że te, czy owe organizmy ubezpieczeń społecznych chromają, że tamte, czy inne stanowiska kierownicze, czy wykonawcze, są słabo lub niewłaściwie obsadzone.

Skoro się postanowiło (i bardzo głośno o tem powiedziało) bronić praw ubezpieczonych, to należy je **obronić naprawdę i niezwłocznie.** Dlatego też oczekujemy już w czasie najbliższym dalszych komunikatów ministerjalnych o ustaleniu komisji do oceny, w porozumieniu z organizacjami zawodowemi, robotniczemi, wartości życiowej „ustawy scaleniowej" i wydanych do niej oficjalnych rozporządzeń i interpretacyj, komisji do opracowania logicznych i odpowiadających celowi ram organizacyjnych ubezpieczeń społecznych, jak również do ustalenia normalnych wzajemnych powiązań współpracy różnych izb, zakładów, okręgowych urzędów, komisarzy i wielu innych jeszcze władz i instancyj, które piętrzą się dzisiaj na budowli ubezpieczeń społecznych w Polsce, druzgocąc swym ciężarem zarówno ubezpieczenia, jak i ubezpieczonych.

Powtarzamy, że tylko poważne i wszechstronne podejście do zagadnienia może dać poważne i pożądane skutki, co w danej sprawie ma specjalnie doniosłe znaczenie i dla samej idei ubezpieczeń społecznych i dla Świata Pracy.

ZOFJA WALDOWA.

Żyrardów

Bez złudzeń

Z niebywałym hałasem, nieomal przy biciu dzwonów kościelnych, obejmował Zarząd przymusowy *Zakłady Żyrardowskie.* Przebogate perspektywy otworzyć się miały przed żyrardowską nędzą. Tymczasem mamy zjawisko wprost odwrotne.

Zamiast zatrudnienia z rąk polskiego zarządu pracownicy Zakładów otrzymali zapowiedzi redukcji. Francuzów tymczasowy zarząd oszczędził. Zapewne przez kurtuazję...

Zamiast polepszenia zarobków w Zakładach Żyrardowskich *obniża się płace.* Zamiast 18 zł. tygodniowo — robotnice otrzymują 12 zł.

Zamiast oczekiwanej „pacyfikacji" między robotnikami a Zarządem Zakładów i dyrekcją, dochodzi do coraz gwałtowniejszych starć, które przybierają formę *demonstracyjnych strajków.*

Tak wygląda „sielanka" w Zakładach Żyrardowskich.

Raz jeszcze stwierdzamy, że kapitał bez względu na to w czyim jest posiadaniu — jest zawsze taki sam.

Problem Żyrardowa jest problemem całego Świata Pracy.

Nie należy oczekiwać żadnych zmian, nie będzie ich tak długo, jak długo gospodarka w Państwie oparta będzie na zasadach kapitalistycznych.

Socjalizm niesie ze sobą całkowitą przebudowę społeczną, zniesienie kapitalizmu, zlikwidowanie wyzysku i przemocy silniejszego nad słabszym.

Problem Żyrardowa w Polsce kapitalistycznej rozwiązany być nie może i nie będzie. Rozwiąże go dopiero Polska socjalistyczna.

O.

Wzruszająca troskliwość

Termin wyborów do rad miejskich na terenie b. Kongresówki został podobno ustalony na **dzień 27 maja.**

W ubiegły poniedziałek ukazało się w **„Dzienniku Ustaw"** rozporządzenie regulujące sposób przeprowadzenia wyborów.

Wkraczamy zatem w okres przedwyborczy, którego znamieniem będzie montowanie przenajrozmaitszych „bloków wyborczych" dla „uzyskania" przez B. B. W. R. jaknajwiększej ilości mandatów. Jaknajwiększa ilość mandatów, — to znaczy zdobycie większości.

Nikt w Polsce nie postawił jeszcze „techniki" wyborczej na takich wyżynach, jakie zdołała osiągnąć „sanacja".

Ostatnio władze policyjno - administracyjne ujawniły szczególne zainteresowanie lokalami socjalistycznych organizacyj na prowincji, i to tylko w tych miastach, gdzie oczekiwane są właśnie w niedalekiej przyszłości wybory do rad miejskich.

Zaczyna się badanie lokalu; w jednym sufit jest za nisko, w drugim za wysoko, gdzieindziej znów futryny okien są podobno zmurszałe, brak szyb w oknach też stanowi poważny mankament i t. d. To zainteresowanie władz lokalami robotniczemi jest znamienne w okresie przedwyborczym.

Troska o czystość i sanitarne warunki w jakich prowadzą prace: polityczną, oświatową i zawodową organizacje robotnicze — jest doprawdy rozczulająca wobec całkowitej obojętności tych samych władz, gdy chodzi o bezpieczeństwo w dziedzinie pracy. Niedawno przecież w Łodzi spłonęła wielka fabryka, dziesiątki ludzi ledwo uratowano, trzy osoby spłonęły w czeluściach ogniem płonących ruin fabrycznych. Oficjalnie już stwierdzono, że brak n jelementarniejszych urządzeń przeciwpożarowych stał się przyczyną pożaru.

Jakie jeszcze nowe pomysły zrodzą się w umysłach „sanacyjnych" magików wyborczych, pokaże niedaleka przyszłość.

O.

Przegląd prasy

KUKŁY.

Pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach „Robotnika", że światem nie rządzą obecnie ani królowie, ani „wodzowie" lub t. zw. mężowie opatrznościowi lecz rządzi światem i wywołuje wojny kapitał międzynarodowy, w którego rękach zarówno królowie, jak i „wodzowie" są kukłami, z któremi kapitał rcbi, co mu się żywnie podoba.

Przed trzema tygodniami zamieścił tygodnik londyński **„The Nation"** ciekawy artykuł pióra J. **Steela,** który pisze, że już w r. 1926 kierownik polityki zagranicznej hitlerowców **Rosenberg** za pośrednictwem swego sekretarza **Bella,** w r. 1933 w tajemniczy sposób przez hitlerowców zamordowanego, nawiązał kontakt z królem **naftowym Deterdingiem,** którego wtajemniczył w program polityki zagranicznej hitlerowców, gdy ci dojdą do władzy. Według tedy tygodnika angielskiego:

> „Dano wówczas do zrozumienia, że możliwe byłoby porozumienie pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie korytarza, w razie dojścia do władzy Hitlera, gdyby Polska przyznała Niemcom wolną rękę nad Bałtykiem.
>
> Ze swej strony Rzesza czynnie poparłaby usiłowania Polski, zmierzające do odzyskania Ukrainy. Deterding, który przez dłuższy czas nawoływał do interwencji mocarstw przeciwko Sowietom, doszedł do wniosku, że plan Rosenberga ma znaczne szanse powodzenia i od tej chwili zaczął zaopatrywać Hitlera w środki pieniężne".

Mamy tedy jeszcze jedno potwierdzenie faktu, że kapitał finansował Hitlera, z czego można wnioskować, co wart jest przymiotnik „socjalistyczny" w oficjalnej nazwie partji **Hitlera.**

Dalej pisze „The Nation", iż pomiędzy rządami polskim, a niemieckim stanął układ co do propagandy prasowej:

> „Na skutek tego układu ma wkrótce powstać w Polsce ministerjum propagandy, z funkcjami zbliżonemi do tych, jakie ma podobny organ w Niemczech. Polskie i niemieckie ministerja propagandy mają prowadzić wspólnie propagandę na rzecz „Niepodległej Ukrainy". Ośrodkiem tej propagandy ma być Londyn, gdzie ma z niemi współdziałać Stowarzyszenie partjotów ukraińskich".

„ABC", cytując ustępy z artykułu J. Stela, zaznacza:

> **„Czytelnicy nasi pamiętają, że Rusin, poseł Baran, na posiedzeniu 29-em Sejmu w dniu 1 października 1931 roku, mówiąc o roli czynników zagranicznych w życiu wewnętrznem Polski, wspomniał o roli Anglji w zamachu majowym 1926 r.**
>
> **Sprawozdanie stenograficzne notuje, że w odpowiedzi na te słowa posła Barana z ław poselskich rozlega się głos: Co to znaczy? — a poseł Wawrzynowski z BB. krzyknął: Niech pan nie plecie głupstw!**
>
> **Na tem się jednak skończyło. Nikt z BB, nie sprostował słów posła Barana".**

„ABC" domaga się zaprzeczenia oficjalnego:

> „A jednak takich szkodliwych dla Polski plotek nie można pozostawić bez odpowiedzi. Nie wystarcza powiedzieć, że coś jest głupstwem. Lepiej czasami wyraźnie zdementować".

UCHYLONY RĄBEK.

Tow. Emil **Haecker** przypomina w **„Naprzodzie"** rozmowę, jaką miał przed kilkoma laty z tow. Hermanem **Diamandem** po jego powrocie z Niemiec.

Tow. **Diamand** rozmawiał z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Rzeszy **Stresemanem** o sprawie Pomorza i oświadczył mu, że w tej sprawie cały naród polski jest solidarny bez żadnego wyjątku.

Nawiązując do tej rozmowy „Naprzód" pisze:

> „Nie doczekał nieboszczyk **Diamand** sztucznie inscenizowanego dziś przez niesumienną prasę bałamucenia opinji publicznej. Nie mogło wówczas nikomu przyjść na myśl, że kiedyś nastąpi krzykliwa heca kurjerkowa przeciw Czechosłowacji, że brak wyrobienia politycznego czytelników „IKC" zostanie wyzyskany do cynicznego okłamania ich, do takiego podbechtania ślepych namiętności.
>
> Do czego zmierza ta obłędna heca? Do skierowania furji w inną stronę. Gdy się wywściekają przeciwko Czechom, nie starczy im już pasji na co innego. Namiętności znajdą doraźny upust i wytworzy się atmosfera, w której ogłupiona opinja publiczna podatna stanie się do — wszystkiego.
>
> Taka jest owa rafinowana rachuba, która kieruje hałaśliwą hecą kurjerkową, jakiej obecnie jesteśmy świadkami.
>
> Kiedyż przyjdzie otrzeźwienie? Oby nie zapóźno! Oby nie potwierdziło się jeszcze raz przysłowie: mądry Polak po szkodzie!".

Jak to powiedział kiedyś marsz. **Piłsudski?** Obce agentury!

X. Y. Z.

Głos wołającego na puszczy

Od słynnego apelu p. prezesa SŁAWKA do panów posłów i senatorów BB upłynęło już trochę czasu.

Karność i dyscyplina, panujące w tym Klubie, upoważniały spodziewać się, że już nazajutrz posypią się, jak z rogu obfitości, rezygnacje z różnych stanowisk, zajmowanych przez wielu posłów i senatorów, albo też, że wielu panów przedstawicieli „sanacyjnego" narodu, nie zechce rozstawać się z lukratywnemi stanowiskami i raczej złoży mandaty.

Jednakże, jak dotychczas, o rezygnacjach lub o składaniu mandatów, jakoś zupełnie głucho. Powiadają wprawdzie, że w klubie BB leży już stos rezygnacyj, które mają być doręczone prezesowi Sławkowi, jako miła niespodzianka po jego powrocie z Jugosławji, gdzie spędza święta wielkanocne. Za prawdziwość tej wiadomości nie ręczymy. Do powrotu prezesa Sławka pozostaje jeszcze zaledwie kilka dni. Musimy się tedy uzbroić w cierpliwość i czekać.

Przy tej sposobności chcielibyśmy poruszyć jeszcze jedną kwestję, ściśle związaną z apelem p. prezesa Sławka.

P. prezes Sławek apelował do pp. posłów i senatorów, ale w samem stronnictwie BB, w tej „bezpartyjnej partji", oraz wśród ludzi z partją tą związanych jest wielu piastujących po kilka stanowisk, aż nadto dobrze płatnych. Stanowisk tych nie zdobyli ci panowie sami, lecz zostały im „zafasowane" przez tych, którzy obecnie zajmują się przydzielaniem stanowisk. Nie są to także stanowiska, wymagające szczególnych kwalifikacyj.

Zapytujemy, czy nie byłoby to rzeczą właściwą, aby w BB zaprzestano smarowania tłustych polciów i żeby przyjęto zasadę, iż nikt nie może zajmować jednocześnie dwóch płatnych stanowisk?

Nie potrzeba dodawać, że nie chodzi nam o ludzi naszego obozu, ale przecież wśród tych prawdziwych zwolenników „ideologji" jest wielu ludzi bez pracy, takich, którym prezes Sławek nie każe dawać „20 groszy w zęby, w mordę i poszoł won". (x)

Zaległe składki

Ukończone zostały obliczenia **zaległości składkowych za ubezpieczenie** pracowników umysłowych od braku pracy. We wszystkich Z. U. P. U. w Polsce zaległości składkowe w tym dziale ubezpieczenia wyniosły na 1 stycznia 1933 roku 14.340 tysięcy złotych.

Zaległości składkowe za ubezpieczenie pracowników umysłowych emerytalne i od braku pracy wyniosły razem na dzień 1 stycznia 1933 roku sumę 77.600 tysięcy złotych. Około 40% tej sumy stanowią składki potrącone pracownikom. (PRESS).

Żałosny los teatrów warszawskich

W środę zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce powziął decyzję w sprawie organizacji sezonu 1934-35 w objętych przez siebie teatrach: **Narodowym, Polskim, Nowym, Małym** i **Letnim** w Warszawie.

Jednocześnie zarząd T.K.K.T. powierzył stanowisko naczelnego dyrektora tych teatrów p. dr. Ar. **Szyfmanowi.**

P. J. **Kaden-Bandrowski** przechodzi od nowego sezonu na stanowisko delegata zarządu T. K. K. T. do dyrekcji wszystkich, objętych przez T.K.K.T. teatrów, oraz innych instytucyj teatralnych, organizowanych przez towarzystwo.

(PAT.).

Przyjazd ambasadora sowieckiego

W środę pociągiem z Moskwy przybył nowomianowany ambasador sowiecki w Warszawie p. **Dawtjan.**

Grożna sytucja w Rumunji

Pogróżki „Żelaznej Gwardji. Niechęć do króla

Pomimo uspakajających komunikatów rządu rumuńskiego, dzienniki węgierskie zamieszczają w dlaszym ciągu bardzo alarmujące wiadomości o położeniu w Rumunji. Wieczorne wydanie **„Pester Lloydu"** podaje na naczelnem miejscu sprawozdanie jednego ze swych korespondentów, który w środę wrócił z Bukaresztu. Artykuł omawia położenie w Rumunji, które opisywane jest w barwach niezwykle pesymistycznych. W całym kraju panować ma nastrój zbliżony do paniki, temwięcej, że dzienniki rumuńskie widocznie naskutek nakazu zgóry o ostatnich wydarzeniach zachowują całkowite milczenie. Taktyka ta podyktowana ma być nietylko poleceniem ostrej cenzury, lecz również licznemi listami z pogróżkami, **wysyłanemi do redakcyj przez Gwardję Żelazną, która zapowiada najostrzejsze środki odwetowe na wypadek ujawnienia przez dzienniki zamiarów tej organizacji.** W całym kraju obiegają najfantastyczniejsze pogłoski, m. in. o rzekomo bliskiej już dewaluacji waluty rumuńskiej. Pogłoski te przyczyniły się do wielkiego zaniepokojenia ludności, która się wstrzymuje z deponowaniem gotówki w bankach w obawie poniesienia poważnych strat. Ogólną dezorjentację społeczeństwa powiększa **stale wzrastająca niechęć do króla,** który, nie kryjąc się bynajmniej ze swem przywiązaniem do pani **Lupescu,** jest codziennym gościem w jej willi, co jest nieprzychylnie komentowane wśród szerokich warstw ludności. Autor kończy swe sprawozdanie twierdzeniem, że cała Rumunja w chwili obecnej objęta jest wrzeniem. Wystarczy tylko przejść z otwartemi oczami ulicami stolicy rumuńskiej, aby widzieć, że Rumunja znajduje się w przededniu wielkich wydarzeń. (ATE)

**

Według wiadomości, nadeszłych drogą okrężną z Bukaresztu, rumuńskie władze policyjne aresztowały we wtorek w całym szeregu miast siedmiogrodzkich, zwłaszcza w Aradzie i Fogareszu kilkadziesiąt osób pod zarzutem należenia do spisku pułkownika **Prekupa,** który cieszy się w Siedmiogrodzie ogólnym szacunkiem. Dalsze wiadomości potwierdzają wersje, że spisek był skierowany w pierwszym rzędzie przeciwko pani **Lupescu.** Pułkownik **Prekup,** należący do najbliższego otoczenia króla Karola, miał kilkakrotnie zwracać uwagę monarsze, że jego przywiązanie do pani **Lupescu** jest niezwykle źle widziane przez naród rumuński. W związku z tem **miało pomiędzy królem a pułkownikiem Prekupem dojść w sobotę do bardzo ostrej scysji.** Po opuszczeniu pałacu królewskiego przez pułkownika Prekupa król Karol miał wydać telefoniczny nakaz natychmiastowego aresztowania Prekupa. (ATE).

Co to za... „dobrodziejstwo"?!

O tanie mleko dla Warszawy

Jeszcze przed kilku tygodniami pojawiły się w prasie stołecznej wiadomości o nowych zarządzeniach administracyjnych **w sprawie sprzedaży mleka,** wywołujących mimowolne obawy, by zarządzenia te nie pociągnęły za sobą poprostu jakiegoś **monopolu sprzedaży mleka** ze strony grupy **większych handlarzy nabiałowych,** który to monopol całem swem ostrzem **uderzyłby przedewszystkiem w najbiedniejszą ludność stolicy,** zwłaszcza zaś **w tysiące dzieci..**

A oto obecnie pisma warszawskie donoszą, że zarządzenia powyższe wchodzą już w życie.

Funkcjonarjusze P. P. uprzedzają obecnie właścicieli sklepów handlujących dodatkowo mlekiem i nabiałem, że dn. **20 b. m. w tego rodzaju sklepach** wchodzi w życie zarządzenie, **zakazujące sprzedaży mleka niebutelkowanego.** Mleko niebutelkowane będą mogły sprzedawać **tylko sklepy mleczarsko-nabiałowe,** w których dokonywana jest **wyłącznie sprzedaż mleka i nabiału,** względnie jako artykułów dodatkowych: jaj oraz przetworów posiadających opakowanie fabryczne (wszelkiego rodzaju konserwy). Pozatem organy P. P. mają **z dniem 20 b. m. przeciwdziałać uprawianiu handlu domokrążnego mlekiem,** przyczem sprzedawcy mleka **będą zatrzymywani i kierowani do przetwórni, względnie do sklepów o charakterze sklepów nabiałowych.** Polecono również zwrócić specjalną uwagę na krowiarnie, jako ośrodki **domokrążnego handlu mlekiem,** w celu **niedopuszczenia do tego handlu.** Krowiarnie będą **mogły** sprzedawać mleko **wyłącznie do sklepów nabiałowych.**

Zarządzenia te obowiązywać mają na razie w niektórych, tylko okręgach miasta może na próbę...

A teraz zapytamy — **w jakim celu wydaje się podobne zarządzenia i do czego chce się tutaj doprowadzić..?**

Czy decydują tu względy tylko... sanitarne...? Nie przeczymy, że sanitarnohigjeniczna strona sprzedaży mleka (czy tylko mleka?) dużo pozostawia do życzenia... Ale powinna tu być wprowadzona lotna kontrola, która mając pod swym stałym **nadzorem sprzedaż mleka czy to w sklepach czy przez domokrążców** i badając **próbki takiego mleka,** czuwać będzie **nad czystością i zdrowonością handlu mleczarskiego;** od tego pozatem są stale ostrzeżenia i pouczenia ludności **o potrzebie gotowania** mleka dla ochrony przed zarazkami np. gruźlicą.

Istnieją więc **liczne i różnorakie** sposoby i metody czuwania nad tem, by mieszkańcom stolicy dostarczane było mleko **zdrowe i czyste...** I ludność miljonowego miasta, opłacająca dość podatków bezpośrednich i pośrednich, **ma chyba prawo do należytej w tym względzie opieki ze strony** powołanych czynników, ale nie takiej, którąby pociągnęła za sobą **podrożenie mleka,** co dla rodzin najuboższych, bezrobotnych czy półbezrobotnych, stałoby się nową klęską.

A właśnie obawiać się należy, że zarządzenie, o które nam idzie, **zdrowotności sprzedaży mleka nie podwyższy, ale za to jego ceny podwyższy.**

Sklepy nabiałowe w Warszawie **stanowią przeważnie filje** bądź osławionej **„spółki mleczarsko - jajczarskiej",** która jest równocześnie **hurtownikiem dla Warszawy,** znanym ze swych kalkulacyj, bądź też innych podobnych równie „zasłużonych" hurtowników.

Więc co będzie z cenami mleka, gdy tylko te sklepy otrzymają monopol swobodnej jego sprzedaży i co będzie się działo po dalszych **przez ludność robotniczą zamieszkałych przedmieściach** Warszawy, gdzie takich filji **albo niema albo są bardzo rzadkie...?!**

Jak bezczelna lichwa uprawiana była **w handlu mlekiem,** o tem przekonały się w swoim czasie same władze administracyjne, które dawniej wierzyły „opinjom" osławionej „nabiałowej Komisji", złożonej z samych zainteresowanych handlarzy. Litr mleka, sprzedawany przez rolnika po 7 — wyraźnie: **siedem groszy,** dochodził w Warszawie do **35 i 40 groszy,** a więc do **500 — 600 procent..** Ten rzbój, wedle zdania szanownej „Komisji" uchodził za rzecz „godziwą" aż wreszcie, na skutek alarmów całej prasy, **został usunięty...**

Obecnie skutkiem **swobodnej konkurencji** można dostać litr dobrego mleka **za 20 najwyżej 22 gr.**

Komuż na tem zależy, by przez różne zakazy czy nakazy (np. „butelkowanie" i t. p.) **utrudnić sklepom sprzedaż mleka** i skupić ją w sklepach przeważnie należących właśnie do **zajadłych paskarzy mleczarskich.**

Ostrzegamy, że ta „reforma" najboleśniej odbić się może na tysiącach dzieci ubogich rodzin.

Patrzeć na palce!

W roku 1943 ma być w Warszawie Wystawa Światowa, która będzie jednocześnie uczczeniem 25-lecia odzyskania niepodległości.

Ostatnie słowo w decyzji co do wystawy ma Rząd, a Rząd właśnie tego słowa jeszcze nie wypowiedział i dlatego niema jeszcze zupełnej pewności, czy wystawa dojdzie do skutku, czy nie.

Tymczasem istnieje komitet wystawy, który już czyni przygotowania. Przygotowania te wcale nie są przedwczesne, bo jeżeli ma to być wystawa światowa, na wielką zakrojona skalę, to dzielący nas od terminu wystawy okres 9 lat wcale nie jest zbyt długi.

Wystawa była projektowana na terytorjum dawniejszej Saskiej Kępy w pobliżu parku Paderewskiego, gdzie komitet przystąpił już do prac, oraz — jak doniosła część prasy — nabył już niektóre grunta.

Obecnie — jak donosi prasa — zaniechano urządzenia wystawy na Saskiej Kępie i szuka się innego terytorjum, przyczem wymienia się różne podmiejskie obszary.

Według pogłosek w roboty przygotowawcze na Saskiej Kępie włożono już dwa miljony zł.

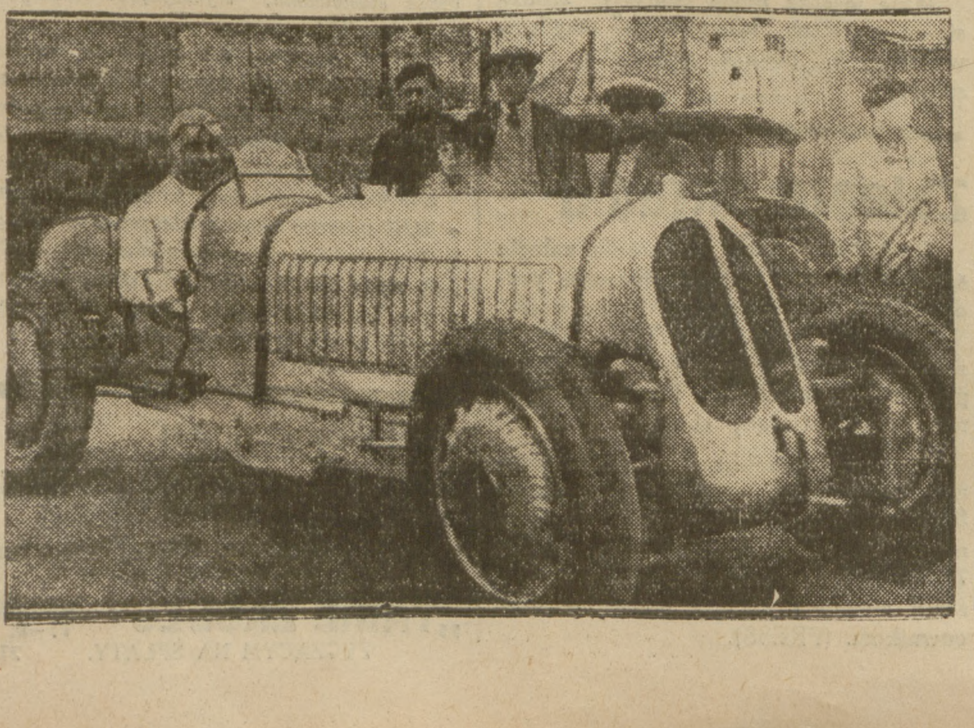
Nie wchodząc w to, ile jest prawdy w tej wiadomości, chcemy zwrócić uwagę, iż przy takich okazjach, jak wybór terytorjum pod wystawę, komitet będzie miał do czynienia z różnemi grupami zorganizowanych wałścicieli gruntów podmiejskich, którzy będą usiłowali zdyskredytować wszelkie inne grunta, a wmówią w komitet, że tylko ich grunta nadają się pod wystawę.

Komitet winien tedy zasięgnąć opinji niezainteresowanych rzeczoznawców i na podstawie ich orzeczenia zadecydować sprawę terytorjum na Saskiej Kępie oraz ewentualny wybór innego terytorjum.

A przedewszystkiem winien dobrze patrzeć na palce, bo przy takiej okazji niejeden będzie chciał swoją pieczeń upiec.

(x).

Zwycięzca Grand Prix Monaco



416 i 36!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za artykuł wstępny wraz z tytułem.

Jest to już

416-TA

konfiskata naszego pisma za rządów sanacji oraz już

36-TA

w roku bieżącym.

Strajk piekarzy W Pułtusku trwa

We wczorajszym numerze „Robotnika" donosiliśmy o likwidacji strajku piekarskiego w Pułtusku.

Dowiadujemy się, że strajk zlikwidowany został zaledwie w 6 piekarniach, których właściciele przyjęli postulaty robotnicze. W 11 piekarniach strajk jeszcze trwa i trwać będzie aż do pełnego zwycięstwa.

Aby ukrócić męczarnie dziecka

matka otruła je weronalem

Do wydziału śledczego we Lwowie zgłosiła się żona kupca lwowskiego **Greiferowa** i zakomunikowała, że chcąc ukrócić męczanie swej 6-letniej córeczk., która od najwcześniejszego dzieciństwa stale zapadała na niebezpieczne choroby, otruła ją dawką weronalu.

Greiferową zatrzymano w wydziale śledczym, a na miejsce zbrodni udała się komisja sądowo - lekarska dla zbadania zwłok dziecka.

Proces w Poznaniu

o nadużycia w kolejnictwie

W Sądzie Okręgowym w **Poznaniu** odbył się proces przeciwko sprawcom nadużyć, popełnionych w kolejowej ekspedycji towarowej na sumę przeszło 34 tys. zł. **Edwardowi Braunowi i Władysławowi Koniecznemu.** Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy częściowo do winy się nie przyznali, sąd skazał Brauna na 2 i pół roku więzienia, Koniecznego zaś na 3 lata. Pozatem obaj oskarżeni utracili prawa obywatelskie na lat 5.

Uratowanie 62 rozbitków „Czeluskina"

Według informacyj, otrzymanych z przylądka Wankarem, w ciągu ostatnich **2-ch dni zdołano uratować 62 członków załogi „Czeluskina".** Na krze lodowej pozostaje **28 rozbitków.** Lotnik **Uszakow,** któremu udało się wylądować koło obozu rozbitków, donosi o bohaterskiej postawie kierownika ekspedycji profesora **Schmidta,** który, mimo ciężkiego zapalenia płuc, był czynny do ostatniej chwili i umiał tak dalece zapanować nad sobą, że **nikt z jego otoczenia nie spostrzegł nawet choroby profesora. Schmidt oświadczył lotnikowi, że przedwczesne ujawnienie jego choroby wpłynęłoby deprymująco na załogę, czego pragnął za wszelką cenę uniknąć. Z największą trudnością udało się namówić profesora, by dał się przewieźć do Wankarem przed uratowaniem reszty załogi.** (ATE).

**

Zastępca dyrektora północnej drogi morskiej, **Uszakow,** który przybył w okolice miejsca katastrofy **„Czeluskina"** z lotnikami **Lewoniewskim** i **Slepniowem,** nadesłał drogą radjową następujące szczegóły uratowania 62 rozbitków z prof. **Schmidtem** na czele:

Dnia 7 b. m. **Slepniow** zawiózł **Uszakowa** z Przylądka Wankarem do obozu rozbitków, gdzie stwierdził stan rzeczy groźniejszy, aniżeli wynikało to z doniesień prof. **Schmidta.**

Wskutek podniesienia się temperatury, lody ustawicznie pękały i przegrupowywały się, grożąc każdej chwili katastrofą.

Uszakow zarządził niezwłoczne podjęcie akcji ratunkowej. Wzięli w niej udział lotnicy: **Kamanin, Mołokow** i **Slepniow.**

Akcją kierował osobiście **Uszakow.**

Ułożono kolejkę odlotów, zależnie od stanu zdrowia ewakuowanych.

Podczas trzydniowej akcji lotnicy odbywali po cztery loty dziennie z obozu rozbitków do Wankarem i z powrotem.

Na lodzie pozostało jeszcze 28 ludzi, których uratowanie uchodzi za rzecz pewną jeszcze w ciągu dnia 12 b. m., o ile nie nastąpi gwałtowna zwyżka temperatury.

Trzy samoloty są w pogotowiu do lotu i w dobrym stanie technicznym. Do obozu zrzucono z samolotu psi zaprząg, który posłuży do przewiezienia cenniejszych przedmiotów do miejsca lądowania aparatów.

Lotnik **Wodopianow** zmylił drogę i wylądował na zachód od **Wankarem.** Lotnik **Doronin** przeleciał z Anadyru do **Wankarem** z ładunkiem paliwa.

Obecnie odbywa się ewakuacja uratowanych do **Wellen,** a stamtąd do **Zatoki Opatrzności,** gdzie będą na nich oczekiwały statki. **Slepniow** przewiózł prof. **Schmidta** do **Wellen,** skąd w najbliższym czasie będzie on odwieziony na samolocie do **Nome** na **Alasce,** celem odbycia kuracji.

Stan zdrowia profesora **Schmidta** jest groźny.

Na wieść o pomyślnej akcja ratunkowej gromadziły się tłumy publiczności przed lokalami redakcyj moskiewskich.

(PAT.).

**

OSTATNIE WIADOMOŚCI O LOSACH ZAŁOGI „CZELUSKINA" NA STR. 1.

Sprawa zabójstwa Prince'a

Z Paryża donoszą: Środowe zeznania pierwszego prezesa trybunału kasacyjnego **Lescouve** wywołały olbrzymie wrażenie. **Lescouve** w sposób kategoryczny wypowiedział się przeciwko tezie samobójstwa radcy Prince'a, **twierdząc, że został on zabity, gdyż chciał wyznać całą prawdę w aferze Stawickiego.** Lescouve czyni b. prokuratora republiki **Pressarda** odpowiedzialnym za nieład, panujący w jego resorcie, jednak uważa go nadal za człowieka uczciwego. **Zeznania Lescouve trwały** 6 godzin. Stwierdził on m. in., że w chwili, gdy powołany do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zaniedbania czynników administracyjnych i sądowych w aferze **Stawickiego, zażądał akt sprawy,** w aktach tych brak było około **800 dokumentów,** mających **pierwszorzędne znaczenie.** (PAT).

Ostatnie wiadomości sportowe

Mistrzostwa Europy w boksie

W Budapeszcie rozpoczęły się w środę wieczorem mistrzostwa bokserskie Europy.

Mistrz Polski wagi muszej **robotniczy bokser Rotholc** odniósł duży sukces, bijąc **FREYMUTHA** (Estonja) i kwalifikując się do półfinału bokserskich mistrzostw Europy.

Drugi zawodnik polski, **Seweryniak,** znokautował swego przeciwnika, ale został przez sędziego zdyskwalifikowany za rzekomo nieprawidłowe uderzenie.

W dalszym ciągu bokserskich mistrzostw Europy w wadze ciężkiej **Piłat** (Polska) odniósł zwycięstwo nad Węgrem **Györfy.**

Polityka w sporcie

Ministerjum Spraw Zagranicznych odmówiło paszportów polskiej drużynie piłkarskiej, która miała rozegrać w niedzielę w Pradze Czeskiej mecz Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo świata.

P. Z. P. N. zawiadomił o powyższym fakcie Związek czechosłowacki, oddając zarazem Czechom zwycięstwo bez walki.

Sprawa ta napewno wywoła dalsze konsekwencje. **Piszemy o nich na str. 5-ej**

Demonstracja bezrobotnych w Czersku

W CZERSKU bezrobotni urządzili demonstrację przed Magistratem, wznosząc okrzyki „DAJCIE NAM CHLEBA I PRACY, BO GINIEMY Z GŁODU Z RODZINAMI". Położenie bezrobotnych — jak stwierdza prasa miejscowa — jest wprost tragiczne.

Przytaczamy za „Kurjerem Bydgoskim":

„Czersk", ongiś miasto przemysłowe, słynące na dalekie okolice, przedstawia dziś obraz, rzadko spotykany w naszym kraju. (W tem jest niestety duża nieścisłość, bo teraz jest to obraz często spotykany w naszym kraju. Red.). Setki bezrobotnych pozbawionych pracy już od dłuższego czasu, utrzymują się z dobroduszności obywatelstwa tego miasta i wielkiej pomocy powiatu. Pomoc nadchodziła także dość regularnie z centrali Pomorza. Obywatelstwo Czerska, zrujnowane materjalnie kryzysem ciągle się pogłębiającym, nie jest w stanie w dalszym ciągu wspierać masy bezrobotnych. Spodziewana pomoc z Torunia nie nadeszła i teraz masy ludu zgłodniałego stanęły przed obliczem głodu. Piekarze odmówili dalszego kredytu magistratowi, który nie posiada grosza aby kupić chleba zgłodniałym masom bezrobotnym.

Od kilku dni bezrobotni znajdują się z rodzinami na łasce losu. Doraźna pomoc dla tych nieszczęśliwych jest konieczna".

Z nędzy i rozpaczy

Z Wybrzeża Kościuszkowskiego skoczyła do Wisły jakaś kobieta, lat około 25-ciu. Desperatkę wyratował post. kom. rzecznego. Wyratowana nie chciała podać swego nazwiska i adresu. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło samobójczynię do szpitala Przemienienia Pańskiego.

35-l. Janina Lipińska, służąca, bez pracy, napiła się jodyny.

26-l. Zbigniew Kowalski, student, napił się esencji octowej.

31-l. Leon Kasprzykowski, malarz, napił się spirytusu denaturowanego.

35-l. Antonina Mazurkiewiczowa, bez zajęcia, napiła się esencji octowej.

Przy ul. Białołęckiej 34 (Nowe Bródno), zamieszkują: Marja Sewerynowa z córką Józefą i mężem jej, Antonim Sirakiem. Sirak, żonaty i ojciec 5-ga dzieci, przed trzema laty porzucił żonę, zam. w Regułach pod Warszawą i poznał się z Sewerynówną. Przed siedmioma miesiącami S. powiła syna. Nocy ubiegłej Sirak, powróciwszy pijany do domu, wszczął sprzeczkę z domownikami. Ujrzawszy znajomą Sewerynówny, z domu wychowawczego, która przyszła przenocować z dzieckiem, porwał nóż i zagroził wszystkim domownikom. Następnie uderzył pięścią matkę S., trzymającą dziecko na ręku. Wówczas przerażona wielce Sewerynówna powiedziała: „Mam zginąć z twojej ręki, to wolę sama odebrać sobie życie". Po tych słowach wybiegła z kuchni do pokoju, otworzyła okno i wyskoczyła z III piętra. Desperatka upadła na drewniany dach parterowej komórki, przebiła dach i upadła no drewniane sanki. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Imponujący wiec P. P. S. w Bydgoszczy

(Kor. własna).

W dn. 8 bm. odbył się w Bydgoszczy, w jednej z największych sal „**Strzelnicy**" imponujący wiec P. P. S., przy udziale przeszło 1200 osób.

Z wielkiem zainteresowaniem, wysłuchano mowy tow. **Z. Żuławskiego**, hucznemi oklaskami dając wyraz solidarności z wywodami mówcy.

Po przemówieniu tow. **Żuławskiego**, przedstawiciel „Obwiepolu" zadał mu kilka pytań co do polityki P. P. S. Tow. **Żuławski** odpowiedział na te pytania wśród oklasków i wyrazów uznania wszystkich słuchaczy.

Wkońcu jednomyślnie przyjęto przedłożoną przez tow. **Matuszewskiego** rezolucję, która po omówieniu obecnego stanu pogorszonego przez „sanację" ustawodawstwa robotniczego — **wyraża protest przeciwko temu pogorszeniu, oraz wymienia postulaty klasy robotniczej w tej dziedzinie.**

Rezolucja potępia rozbijaczy ruchu robotniczego; wyraża **uznanie dla PPS. i klasowych związków zawodowych**, oraz przesyła braterskie pozdrowienia **bohaterskiej klasie robotniczej Austrji.**

***

Chadecki „**Dziennik Bydgoski**", podając sprawozdanie z wiecu, stwierdza, że dawno Bydgoszcz nie pamięta takiego zgromadzenia i że wywody posła **Żuławskiego** spotkały się z ogólnym aplauzem, budząc podziw nawet w przeciwnikach ideowych.

Jeszcze jeden...

Burmistrz, b. prezes „Strzelca" defraudantem

„Kurjer Poznański" donosi:

„W kasie miejskiej **Ryczywołu**, pow. Oborniki, wykryto w ostatnich dniach w związku ze zwolnieniem woźnego, p. **Michała Buśko**, defraudację, którą popełnił według otrzymanych przez nas informacyj burmistrz, p. **Stefan Pituła**.

P. Pituła, który zarządzał kasą opłat administracyjnych i jarmarcznych, od dłuższego już czasu odbierał zebraną gotówkę na własność, nie oddając jej do kasy. W ten sposób zapobiegliwy burmistrz naraził miasto na poważne straty. Nadto stwierdzono brak 146 ctr. węgla, który miano rozdzielić pomiędzy bezrobotnych. Podkreślamy, iż istnieje jeszcze cały szereg niedokładności narazie niewyjaśnionych, również nieustalona jest jeszcze zdefraudowana suma.

Wobec ujawnienia tych nadużyć, które wywołały sensację wśród miejscowego obywatelstwa, czynniki miarodajne usunęły p. Pitułę z zajmowanego przezeń stanowiska.

Należy stwierdzić, **że p. Pituła przez dłuższy czas sprawował w Ryczywole czynności prezesa miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego i niejednokrotnie dał się we znaki miejscowemu obywatelstwu".**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Berlin 209.25. Belgja 123.93. Holandja 358.40. Londyn 27.32. Paryż 34.93¼. Praga 22.03. Szwajcarja 171.43. Włochy 45.38.

Znowu nadużycia w „Funduszu Pracy"

Aresztowanie w Inowrocławiu

W ubiegły poniedziałek sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w **Bydgoszczy** p. Giertych aresztował w **Inowrocławiu sekretarza Magistratu Antoniego Wyszyńskiego** w związku z nadużyciami, jakie ujawniono w lokalnym Komitecie Funduszu Pracy.

Aresztowanie to wywołało w Inowrocławiu sensację. *Bliższe szczegóły* trzymane są na razie w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

STAN POGODY

CHŁODNO.

Nocą i rano przeważnie pochmurno z opadami, zwłaszcza w dzielnicach południowych, w ciągu dnia rozpogodzenie począwszy od północy kraju. Chłodno, umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Ze stolicy

w kilku słowach

ODROCZENIE URUCHOMIENIA PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. **Zamierzone uruchomienie 18 bm. państwowej komunikacji autobusowej ma być odłożone do 1 czerwca r. b. Do tego czasu wszystkie prywatne linje autobusowe będą obsługiwane przez dotychczasowych przedsiębiorców na podstawie tymczasowych zezwoleń władzy.**

ZAPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH W piątek odbędą się zapisy do klas starszych. Szczegóły zapisów podane są w afiszach wywieszonych w bramach wszystkich domów.

JESZCZE NIE MOŻNA PRZEWOZIĆ PSÓW TRAMWAJAMI Min. komunikacji zwróciło się do dyrekcji tramwajów miejskich z zapytaniem, czy nie uważałoby za wskazane wprowadzenia przewozu psów tramwajami. Dyrekcja tramwajów wystosowała przychylną odpowiedź. Ponieważ jednak wymaga to zmiany rozporządzenia Min. z dn. 6 czerwca 1929 r. w sprawie przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach, które w myśl par. 30 nie mają prawa przewożenia osób z psami, kotami, innemi zwierzętami lub ptakami, przewóz psów w tramwajach warszawskich dozwolony będzie dopiero po zmianie rozporządzenia, co ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zerwanie stosunków sportowych z Czechosłowacją

Jak podaliśmy na innem miejscu, M. S. Z. w ostatniej chwili odmówiło polskiej reprezentacji piłkarskiej, udającej się do Pragi na rewanżowy mecz z Czechosłowacją, paszportów zagranicznych. Polityka zatem przeniosła się do sportu.

Sprawa ta naturalnie na tem się nie skończy. Czesi napewno wystąpią o odszkodowanie, pozatem już nastąpiło ZERWANIE STOSUNKÓW SPORTOWYCH Z CZECHOSŁOWACJĄ. PRZYJAZD CZESKIEJ DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ NA MECZ Z WARSZAWĄ ZOSTAŁ ODWOŁANY. Zamiast meczu WARSZAWA — BRATISŁAWA odbędzie się w Warszawie na boisku Legji mecz pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Warszawy.

***

W Czechosłowacji nieoczekiwany krok naszego M. S. Z. wywołał duże wrażenie i różne komentarze.

***

Dowiadujemy się, że również polska reprezentacja tenisowa, która miała wyjechać na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji musiała z tego zrezygnować. Odwołane również zostaną wszystkie wspólne imprezy lotnicze.

***

W czwartek wieczorem PZPN. otrzymał depeszę od czeskiego związku piłkarskiego z żądaniem odszkodowania. Taką samą depeszę otrzymał WOZPN. z Bratisławy. Warszawski Okręgowy Związek Piłkarski zawiadomił w odpowiedzi Bratisławę o gotowości pokrycia strat.

Piłka nożna

ARSENAL MISTRZEM ANGLJI. Drużyna piłkarska Arsenalu, pokonawszy ostatnio najgroźniejszego swego konkurenta, Huddersfield Town, w stosunku 3:1, wysunęła się na czoło tabeli o mistrzostwo Anglji różnicą 4 punktów i może się już dziś uważać za mistrza Anglji, aczkolwiek rozgrywki nie zostały jeszcze ukończone.

Tenis

NIEDZIELNE POKAZY TENISOWE. W nadchodzącą niedzielę o godz. 15,30 na korcie Legji w stolicy (Myśliwicka 4) rozegrane zostaną pierwsze w sezonie pokazowe mecze tenisowe z udziałem trenera wiedeńskiego, *Bolzano*. Program meczów wygląda następująco: *Stolarow* — *Witman*, *Hebda* — *Bolzano*, gra podwójna: *Bolzano* i *Tłoczyński* — *Hebda* i *Witman*.

Boks

MECZ BOKSERSKI POLSKA — AUSTRJA W WARSZAWIE. Mecz bokserski Polska — Austrja odbędzie się ostatecznie w Warszawie dnia 29-go kwietnia prawdopodobnie w gmachu cyrku. Warunki finansowe zostały już uzgodnione pomiędzy polskim Związkiem Bokserskim a Warszawskim Okręgowym Zw. Bokserskim.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY. Wyniki bokserskich mistrzostw Europy podajemy na str. 4-ej.

Sport polski na obczyźnie

WŚRÓD POLSKICH SPORTOWCÓW W BELGJI. Emigrację polską, która przygotowuje się do igrzysk sportowych w Warszawie (sierpień b. r.), prześladuje pech. Największa nadzieja lekkiej atletyki Polaków belgijskich, Jan *Nowak*, leży w szpitalu — operowany na nogę.

Najlepszy kolarz emigracyjny, Józef *Marczyński*, dostał się w czasie treningu pod tramwaj, który go wlókł na przestrzeni 30 mtr. *Marczyński* w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Doznał on złamania obojczyka.

Życie organizacyjne

OGÓLNOPOLSKI SEJMIK WYCHOWAWCÓW FIZYCZNYCH. W połowie maja odbędzie się w Warszawie ogólnopolski sejmik nauczycieli wychowania fizycznego, którego organizacją zajmują się warszawski okręgowy związek wychowawców fizycznych. Na sejmiku tym omówiona zostanie także sprawa utworzenia polskiego związku wychowawców fizycznych.

Z wydawnictw sportowych

„START", dwutygodnik ilustrowany, poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet, sportom, hygjenie. Nr. 7. Artykuł „Krok naprzód" pióra H. I. omawia działalność instruktorek objazdowych W. F.

Jerzy *Pierzchała* w feljetonie „Coś niecoś o alpinizmie" daje rys historyczny alpinizmu. Z. *Łotocki* pisze o nowej niemieckiej odznace sportowej i nawiązując do POS-u, stawia wniosek o poprzedzeniu prób na POS, obowiązkowym kursem treningowym.

A. *Szenajch* opisuje „Wrażenia z kobiecego obozu treningowego na Bielanach", zastanawiając się nad szansami i możliwościami każdej z zawodniczek.

Stale prowadzona przez „START" rubryka „Zagadnienia szkolne", zawiera odparcie zarzutów stawianych szkole przez obóz sportu zawodniczego.

FR. KORMENDI

„Przygoda w Budapeszcie"

Cóż dalej? Istvan Dobos, który uciekł z niewoli rosyjskiej, uściskał serdecznie wszystkich pokolei i ruszył piechotą w rodzinne strony. Kadar z pozostałymi powlókł się od dworca do wsi — może przecież kto da im jakąś radę, lub wskaże drogę... Miał jeszcze dziesięciokoronową monetę, którą mu matka w szesnastym roku zaszyła w płócienny woreczek i zawiesiła na szyi. Bardzo mu się teraz te pieniądze przydały. Złotą monetę rozmienił na dworcu, na wsi napił się mleka aż do przesytu, pod pachę wziął dwa bochenki chleba i pół kilograma owczego sera. Chłop, który jeszcze oczekiwał powrotu swych dwóch synów, pozwolił mu przespać się na strychu... Po dwudniowej włóczędze wepchnięto go do jakiegoś wagonu. Komendant warty, porucznik żandarmerji, wcisnął mu w rękę zieloną kartkę, na której między wierszami druku dopisał czerwonym ołówkiem: Budapeszt, dworzec Południowy.

Pociąg jechał i jechał... Minęli wzburzone, ciemno-zielone jezioro Balaton; deszcz lał bez przerwy. W pociągu jechali także i cywile; do jego przedziału wsiadło trzech. W wagonie powietrze było ciężkie i straszne, przesycone dymem papierosów, cygar i fajek i wyziewami ludzkiemi. Gdy dojechali do Szekesfehervar, znów wielka niespodzianka: na dworcu opróżniono wszystkie wagony. Kto był w mundurze, dostał przy długim stole wcale smaczną zupę, kawał mięsa i czarną kawę. Przy końcu peronu cygańska orkiestra bez przerwy grała Marsyljankę. Na dużej tablicy o barwach narodowych widniał napis:

„Niech żyje Węgierska Republika Ludowa".

Obok parę małych tabliczek, informujących: „Powracający żołnierze, — meldujcie się niezwłocznie w miejscowej Radzie Żołnierskiej".

Kadar nic z tego wszystkiego nie mógł zrozumieć, o nic jednak nikogo nie pytał i jego nikt też nie zaczepił. Pod wieczór wsunął się do manewrującego pociągu i usiadł w ciemnym przedziale, wybitym aksamitem. Owczy ser, który miał w kieszeni, okazał się spleśniały i stary, wyrzucił go więc przez okno i zajadał suchy chleb. Po jakimś czasie do wagonu wszedł konduktor i spróbował usunąć go z przedziału.

— Nie pójdę — oświadczył Kadar.

— Ależ to jest...

— Nie pójdę stąd...

Konduktor wzruszył ramionami i zostawił go. Pociąg podstawiono na główny tor; w okamgnieniu zapełniły się wszystkie wagony. Jakiś pan w czarnem zimowem palcie wszedł do przedziału wraz z konduktorem.

— Melduję posłusznie, panie inspektorze, ten wojskowy nie chciał stąd wyjść. Skąd się tu wziął — nie wiem. No, przyjacielu, bądźże rozsądny — zwrócił się do Kadara.

Lecz pan w zimowem palcie przerwał:

— Zostawmy go w spokoju, pojedziemy we dwójkę. Tak to już jest w dzisiejszych czasach.

Kadar oddał ukłon wojskowy i wsunął się w kąt. Jego spokojne i skromne zachowanie podobało się inspektorowi. Gdy pociąg ruszył, wyjął cygaro i poczęstował Kadara. W drodze zamienili parę słów. Kadar w chwilę potem usnął.

Gdy się obudził, było już ciemno. Ludzie rzucili się ku wyjściu: przyjechali do Budapesztu... To jest Budapeszt?... Rzeczywiście: dworzec Południowy, zaledwie go poznaje w ciemności. Podróżni tłoczą się przez chwilę na ulicy, wnet jednak rozchodzą się.

...A gdzie zwykły ruch przed dworcem, gdzie snujący się tłum, numerowi, ręczne wózki, tramwaje, dorożki?.. Co znaczą te ciemności, te wolno posuwające się grupki ludzi, te przemykające się bojaźliwie postacie? Tego przecież nigdy nie było...

Szedł za małą grupką ludzi, po chwili zatrzymał się. To Budapeszt... A dokąd ja właściwie idę?... Ładne pytanie. Mój garnizon jest w Gyulafehervar, rodzice w Deva... a w Budapeszcie? — Naraz spostrzegł, że znajduje się sam na ulicy. — A może to nie Budapeszt? — Po drugiej stronie ulicy spostrzegł szyld: „Kawiarnia Pozsony". tam można by wejść. Lecz okna kawiarni są ciemne, na ulicy pali się zaledwie co trzecia czy czwarta latarnia; mglisty mrok ulic przebijają tylko nad bramami domów błyszczące jak oko cyklopa lampki elektryczne. — To dziwne — pomyślał — dawniej tego nie było. — Przeszedł kilka kroków i znów się zatrzymał. — Co to jest? Co się tutaj stało? — starał się przypomnieć sobie, kto i co mu w ostatnich dniach opowiadał, lecz pamięć podsuwała mu tylko chaotyczne strzępy: rewolucja, upadek, republika, rada narodowa, rada żołnierska, linja demarkacyjna, głód... Dotąd były to dla niego słowa puste, bez żadnego znaczenia. I znowu wzrok jego pada na szyld, wiszący nad ciemnemi oknami kawiarni: „Kawiarnia Pozsony"... — Ach, prawda przecież na ulicy Pozsony mieszka ciotka Anna... pójdę do niej, nie będzie się chyba gniewać, że tak późno.

(Dok. nast.)

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Zdobyć Cię muszę" film hitlerowski z Kiepurą.
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ANTINEA: „Król cyganów" i „Burza nad Zakopanem".
ATLANTIC: „Tańcząca Venus" z J. Cawford i Clark Gable.
AMOR: „Sekret kobiety" i „Cham".
AS: „12 krzeseł" i „Biały mustang".
BAJKA: „Zaułki życia".
CASINO: „Kobieta i bestja".
CAPITOL: „Romans Mańki Greszynoj" i „Człowiek, który zabił".

COLOSSEUM: „Pieśniarz Warszawy" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „U wrót Antarktydy" i „Pionierzy Texasu".
CRISTAL: „Walka na śmierć i życie".
CZARY: „Niewidzialny człowiek".
CORSO: „Prokurator Alicja Horn" i rewja.
EUROPA: „Maskarada miłości".
FAMA: „Iskor" (film w języku żydowskim).
FILHARMONJA: „Markiza Yorisaka"
FORUM: „Serce olbrzymów".
HELJOS: „Prokurator Alicja Horn".
HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie" i rewja „Tata tańczy z mamą".
IKS: „Cud wilków" i „Fałszywy strzał"
KOMETA: „Legjon śmierci" i rewja.
ITALJA: „Pod fałszywą flagą".
LOS: Do 8 „Porucznik marynarki". Od 8 „Kobiety bez przyszłości".
LUX: „Król Paryża" i „Ostatnia eskapada".
MAJESTIC: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.

MASKA: „Człowiek, który ukradł serce" i „Szaleńcy".
MEWA: „Jaką mnie pragniesz" i „Buster nawarzył piwa".
MIEJSKI: „Prywatne życie Henryka VIII". O g. 4 dla mł.: „Przygoda na Lido"

NOWY SPLENDID: „Nie będziesz kurtyzanną" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Fortancerka" i „Zuzanna Lenox".
OKO PRASKIE: „Życie bez jutra" i „Przybłęda".
PALACE: „Baroud" i rewja.

PAN: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy" oraz „Tunel".

PETIT TRIANON: „Jej Królewska Mość" i „Olimpjada miłości".
PRAGA: „Prokurator Alicja Horn" i rewja.
PROMIEŃ: „Król cyganów".
RIVIERA: „Złoto Kalifornji" i „Rok 1914".
ROXY: „Pieśń nad pieśniami i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".
SOKÓŁ: „Zła dziewczyna" i Rozkoszna przygoda".
STYLOWY: „Królowa Krystyna z Gretą Garbo.
TON: „Szpieg w masce".
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj".
UNJA: „Orły na uwięzi" (Małygin) i rewja.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I-sze ciągnienie.

Zł. 300.000 Nr. 74839.
Zł. 100.000 Nr. 75359.
Zł. 50.000 N-ry: 141365 154468.
Zł. 20.000 Nr. 138346.
Zł. 15.000 N-ry: 78591 128760.
Zł. 10.000 Nr. 164887.
Zł. 5.000 N-ry 72038 115673.
Zł. 2.000 N-ry: 115680 150955.
Zł. 1.000 N-ry: 17928 18271 38053 52129 74403 78685 88529 114230 116250 140106 147969.
Zł. 500 N-ry: 6007 27523 44700 49775 56536 73763 78392 81051 111191 121240 139065 155500.
Zł. 400 N-ry: 140 2080 12638 20720 32413 34491 42045 80706 82477 88119 93920 97265 90830 102352 105633 108698 113727 112902 118123 125045 130791 134795 141525 161177 167670.

II-gie ciągnienie.

Zł. 20.000 N-ry: 75926 102738.
Zł. 10.000 N-ry: 10879 144146.
Zł. 5.000 N-ry: 911 65065.
Zł. 2.000 N-ry: 80862 129098 145149.
Zł. 1.000 N-ry: 39456 46611 77252 96698 103843 111033 136208.
Zł. 500 N-ry: 5123 6590 36842 59356 97541 93014 93068 148637 71753 95449 106814 119859 117741 148707 156692 167905 168656 169413.
Zł. 400 N-ry: 458 6519 16430 30955 41767 47446 50688 59330 59805 62079 68684 70118 70141 82378 81559 81818 105702 108580 108167 116609 121752 138201 139123 140221 146648 151540 159861 167526 161396 168297.

Wygrane pocieszenia po 500 zł.

3055 323 5054 123 205 7537 9809 10128 428 11779 12377 16430 19257 20050 23170 25766 26031 28007 130 731 30093 955 33136 904 34892 36207 966.

38172 40008 601 799 45362 969 46704 928 41147 76 48443 50306 51644 54462 56366 655 57728 58827 59081 356 6099 63011 159 65238 69513 620 70659 772 71082 73373 74425 29 76048 737 77947 81552 82288 831 86105 87947 88532 89152 97051 98241 776 902 99000 811 66 969.

100408 659 997 102905 103263 597 105583 297 462 977 106238 108953 111663 731 112792 116743 117747 120827 122078 543 123688 841 124818 125806 128262 540 129449 130738 134247 634 136519 825 137102 225 709 138616 140267 647 143696 145070 759 146170 527 149181 151886.

154250 850 156584 775 158184 499 161975 162279 163706 165565 167457 627 932.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś teatr nieczynny. W sobotę ostatni raz „12 krzeseł". W przyszłym tygodniu „Karykatury" Kisielewskiego.

Z OPERY. Dziś w operze „Traviata" odbędzie się pierwszy w sezonie bieżącym występ gościnny p. Zofji Zmigród - Fedyczkowskiej.

TEATR NARODOWY. Ostatnie dni po cenach zniżonych „Marja Stuart".

TEATR LETNI. Ostatnie dni „Szkoła podatników".

TEATR NOWY. Ostatnie dni po cenach zniżonych „Upiory" Ibsena.

TEATR POLSKI. Codziennie T. Dostojewskiego „Zbrodnia i Kara" w inscenizacji L. Schillera.

„KAJUS CEZAR KALIGULA". Po „Zbrodni i Karze" najbliższą premjerą w teatrze Polskim będzie dzieło Karola Huberta Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula" w inscenizacji i reżyserji Leona Schillera z K. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY. Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. W sobotę premjera sztuki H. Duvernois p. t. „Janka".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie sztuka Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY: Codziennie dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem, Bendą i Żabczyńską.

TEATR „CYGANERJA": Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko" z udziałem całego zespołu.

TEATR WIELKA OPERETKA. Nieodwołalnie ostatnie dni „Hotel pod Białym Koniem".

TEATR „8.30" daje dziś operetkę J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muzyką Fanny Gordon „Yacht Miłości".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Na zieloną trawkę".

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś „Strzeż się bociana, gdyś zakochana".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). „Małżeństwo z konwenansu", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

Z FILHARMONJI. Dziś o godzinie 8 w. Scheinpflug. Solistą koncertu będzie pianista Jakób Gimpel.

Teść zamordował synową

Franciszek Gomer ze wsi Leliwa, pow. sieradzkiego, pałając zemstą do swej synowej 25-letniej Anny Gomer, rzucił się na nią w czasie nieobecności syna i zadał jej kilka ciosów kamieniem w głowę, a następnie nieprzytomną już dobił nożem.

Po dokonaniu zbrodni Gomer ukrył się, lecz został wkrótce schwytany przez policję, która go osadziła w więzieniu.

STUDENTKA matematyki udziela matematyki, fizyki i francuskiego w zakresie ośmiu klas. Uczy dorosłych. Tel. 583-07.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 13.IV.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie artystyczne stolicy". 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka popularna z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Muzyka lekka. 16.20 Przegląd wydawnictw. 16.35 Pieśni murzyńskie. 16.55 Muzyka salonowa z płyt. 17.10 Pieśni ludowe. 17.30 Odczyt. 17.50. Odczyt 18.10 Muzyka lekka z płyt. 18.50. Program. 18.55 Rozmaitości. 19.10 „Dokąd jechać w święto?" 19.15 „Nowiny leśne". 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00. „Myśli wybrane". 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Sobota, 14.4 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie kulturalne stolicy". 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka jazzowa. 12.55 Dziennik Południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Chór Dana. 15.35 „Chwilka lotnicza". 15.40 Audycja dla chorych. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.35 Recital śpiewaczy. 16.55 Trio kameralne ze Lwowa. 17.30 Odczyt. 17.50 Reportaż. 18.10 Płyty. 18.50 Program. 18.55 Rozmaitości. 19.15 „Przegląd prasy krajowej". 19.25 Recytacje poezyj. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.35 „Skrzynka pocztowa". 20.50 Koncert. 22.00 Wesoła audycja ze Lwowa. 22.30 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka salonowa.

DROBNE OGŁOSZENIA

TAPCZANY higjeniczne, automatyczne, patentowane 3722. Złotych 70 komplet. Wkłady do łóżek. Warunki dogodne. Wytwórnia. Twarda 3

Beverley Nichols 12)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego
Wacława Komarnicka

Cóż więc to znaczy? Żyjemy w świecie interesów i nikt nie pracuje zadarmo. Jakaż tedy brutalna, brudna prawda kryje się za murami tych zakładów? A oto ich prawda — im bardziej śmierć kosi, tem większe są dywidendy.

Im bardziej śmierć kosi, tem większe są dywidendy! Im więcej krwi — tem większe zyski! Każdy pocisk, przecinający ze świstem niebo — rzecz to obojętna nad jakim opuszczonym krajem rozpięte jest to smutne niebo—napycha pieniędzmi kabzy udziałowców Armsville. Przynosi może tylko jednego, lub dwa pensy, ale każdy grosz ma swoje znaczenie. Niechaj więc będzie to pociechą dla ludzi z Boliwji, Rumunji, Włoch ,czy skądkolwiek indziej, dokąd sięga ramię Armsville. Pocisk rozszarpał im wnętrzności? Noga zwisa bezwładnie? „Część mózgu wypłynęła nazewnątrz"? — (jak to nieraz delikatnie nazywały sprawozdania lekarskie). Nic nie szkodzi. Jakaś miła, leciwa wdowa po żołnierzu w Bournemouth będzie mogła na przyszłe Boże Narodzenie kupić trochę więcej kwiatów na grób swego męża, gdyż Armsville wypłaca taką samą dywidendę, jak zwykle.

Zdanie to zaprawione jest goryczą, ale bo też i fakty są gorzkie, jak smak skrzepłej krwi. Fakty — powiadacie? Ależ to *nie mogą* być fakty. Wciąż powtarzałem to sobie, odkładając pióro, wpatrując się w ścianę przed sobą, zapytując siebie, kiedy wreszcie obudzę się z tego strasznego snu. Ale to nie sen. Nie śnię bynajmniej. Zegar nadal tyka na ścianie. Na dworze wiatr dmie i zawodzi w konarach olbrzymich topoli, a liście, spadające na ścieżkę, zalaną światłem księżyca, to prawdziwe liście, pachnące ostro i aromatycznie, kiedy się wychodzi i gniecie je w rękach, aby ostudzć wzburzoną krew.

Fakty. Że rząd tego państwa, każdego państwa, pozwala wielkim przedsiębiorstwom ciągnąć zyski ze śmierci. Że rząd tego państwa, każdego państwa, podnosząc w świętem oburzeniu ręce ku niebu, wyklina handel żywym towarem, handel narkotykami i inne dziedziny potajemnego handlu, a jednocześnie udziela aprobaty i błogosławieństwa kupczeniu śmiercią. Będę bardzo zobowiązany, jeżeli zdołacie dać mi ściślejszą definicję prywatnej wytwórni broni. Muszę jednak z żalem stwierdzić, że nie potraficie tego uczynić. Człowiek, który sprzedaje dla zysku narzędzia, służące do uśmiercania innych ludzi, kupczy śmiercią. Im więcej tych narzędzi sprzeda, tem większy zysk osiągnie. Przeto im więcej będzie ludzi zabitych, rozszarpanych, oślepionych lub w jakiś inny sposób pozbawionych zdolności korzystania z wątpliwych przywilejów egzystencji na tej dziwacznej planecie, tem bardziej człowiek ten będzie się cieszył. Jeżeli temu zaprzeczycie, zaprzeczycie jednocześnie temu, że ludzie lubią zbijać majątek; trudno jednak wymagać, abym w to uwierzył. W ten więc sposób sprawa zostaje rozwiązana podobnie do zagadnienia euklidesowego.

Trzeba być mocnym człowiekiem, aby przeciwstawić się takiemu rozwiązaniu, nie spuszczając głowy ze wstydu na rodzaj ludzki.

ROZDZIAŁ III.

Tajemnica le Creusot.

Auto pędziło przez samo serce kraju winnic. Na kożdym kilometrze migały koszlawe tablice z magicznemi nazwami: Nuits-Saint-Georges, Pommard, Chambertin Wokoło, jak okiem sięgnąć, rozciągały się tylko szybko umykające bronzowe pola, gęsto porosłe winem. Świeciło pierwsze blade słońce wiosenne, drzewa wydzielały, słodki sok, ostre powietrze działało upajająco, a wiatr, wpadający w otwarte okno samochodu, nasuwał myśl o „bukiecie" przedniego wina. Potrzeba mi też było tego orzeźwiającego tchnienia, gdyż czekała mnie całkiem niemiła misja. Miałem bowiem zwiedzić wielką fabrykę broni Schneidera w le Creusot, i to w charakterze szpiega.

Czytelnik pomyśli sobie, że zwiedzając Armsville, dosyć się już napatrzyłem fabrykacji broni. Pod pewnemi względami jest to słuszne, wydawało mi się jednak rzeczą konieczną zaznajomić czytelnika ze sposobem, w jaki przedsiębiorstwa te oplatają swemi mackami całą Europę, zacząć zaś należało oczywiście od Francji. Francją dosłownie rządzi Comité des Forges, ten ponury związek panów przemysłu żelaznego. Wpływ jego jest tem szkodliwszy, że jest zakonspirowany. Prasa francuska znajduje się przeważnie w ręku wytwórców broni, wskutek czego tłumi się wszelką krytykę i najstraszliwsze nawet oskarżenia przeciwko Komitetowi zyskują bardzo nikły oddźwięk. Przykłady tej zakonspirowanej działalności przytoczę z mowy oskarżycielskiej deputowanego socjalistycznego Barthé, według doskonałego sprawozdania paryskiego korespondenta dziennika *Daily Herald*. Artykuł ten ukazał się 31 marca 1933 r.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.